Dziś 6 stron WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK, 3 CZERWCA 1946 R. (A) **Cena numeru 2 złote**

Nr. 152 (552) ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WLOSCIANSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantow od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Redakcja miejska	8.85-06
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kierownik Wydawnictwa	8.85-05
Administracja Drukarni	8.85-03
Drukarnia	8.79-61

W uroczystej i serdecznej atmosferze

Otwarcie Kongresu Przyjaźni z ZSRR

Przemowienie tow. Premiera Osóbki-Morawskiego

Wczoraj nastąpiło oczekiwane oddawna otwarcie Kongresu Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej który trwać ma 3 dni — od 1 do 3 czerwca.

Już na długo przed godz. 10 rano na Nowogrodzkiej panuje niebywały ruch. Przed gmachem „Romy" — tłumy.. Powiewają czerwone i biało - czerwone sztandary. Na chodniku, u wejścia, rozentuzjazmowany tłum otacza orkiestrę górników w strojach regionalnych — muzyka wita przybywających z całej Polski delegatów Towarzystwa oraz gości zagranicznych.

Atmosfera pełna oczekiwania — nastrój świąteczny.

W UDEKOROWANEJ SALI

Sala „Romy" wypełniona jest po brzegi — zajęte są miejsca siedzące, zarezerwowane dla gości radzieckich, delegatów wojewódzkich oraz zaproszonych przedstawicieli związków zawodowych. Ścisk panuje w przejściach i pod ścianami. To samo na balkonach 1-go i 2-go piętra.

Na ścianach godła państwowe i i flagi dwu zaprzyjaźnionych narodów. Podium tonie w czerwieni, ożywione zielenią. Na lewo od estrady delegacja z Ziem Lubuskiej w regionalnych ubiorach — na prawo wielkopolska orkiestra, ubrana malowniczo na czerwono i czarno.

Nad sceną sztandary i symbolicznie splecione dwie dłonie — symbol przyjaźni dwu bratnich narodów.

DOSTOJNI GOŚCIE

Pod prezydialnym podium długie stoły dla prasy — zgromadzonej tu z całej Polski.

Na wprost estrady siedzą obok siebie ambasador Związku Radzieckiego w Polsce Lebiediew, premier Rządu Jedności Narodowej tow. Osóbka Morawsk oraz prof. St. Grabski — viceprezydent Krajowej Rady Narodowej Za nimi, w pierwszym rzędzie delegaci nauki i sztuk radzieckiej — dostojni goście, których wita Warszawa, a z nią cała Polska.

Obok Palladina, prezesa Towarzystwa Kulturalnego Zbliżenia z ZSRR z Zagranicą siedzi akademik Kairow, prezes Akademii Nauk Pedagogicznych. Dalej widzimy Diemiemtiewa, Szmarinowa, artystę malarza, laureata premii stalinowskiej, oraz innych wybitnych przedstawicieli rosyjskiej kultury, sztuki i nauki.

Dalej Rząd Rzeczypospolitej in corpore, za którym w drugim rzędzie widzimy przedstawicieli sztabu Marszałka Rokosowskiego na czele z gen. płk. Trubnikowem, oraz gen. mjr. Okorokowem.

DWA HYMNY PAŃSTWOWE

Orkiestra gra hymn polski i radziecki Z balkonów biją snopy reflektorów, krzyżują się nad podium i mównicą. Ukazuje się na niej tow. minister Świątkowski, prezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Sala huczy od oklasków. Mówca w słowach prostych wita serdecznie gości radzieckich, Rząd, oraz innych uczestników Kongresu. Mówi też, że praca dla przyjaźni polsko - radzieckiej jest najwyższym honorem, albowiem jest to praca dla lepszego jutra. Najlepsze zaś jej wyniki osiąga się przez pogłębienie ideowe, pracując w powadze i skupieniu.

Następnie redaktor Wasowski, prezes Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. obejmując przewodnictwo Zjazdu w porywającym przemówieniu przywołuje cienie poległych za wspólną sprawę żołnierzy polskich i radzieckich., mówiąc, że praca nad krzewieniem przyjaźni polsko - radzieckiej jest zgodna z wolą poległych. Oklaski. Walka ze wspólnym wrogiem została teraz zastąpiona współpracą międzynarodową.

WYBÓR PREZYDIUM KONGRESU

Po wybraniu prezydium Kongresu prezes Wasowski odczytał list otwarty prezydenta Krajowej Rady Narodowej ob. Bieruta, do prezydium Kongresu z życzeniami pomyślnych obrad.

Prof. St. Grabski w imieniu KRN życzył prezydium powodzenia w szerzeniu haseł przyjaźni i przypomniał zebranym ambicje narodu niemieckiego, oraz jego żądzę panowania nad światem, które ciągle żyją. Jedynie tylko trwała solidarność mocarstw na arenie międzynarodowej zbawić może świat od nowego szaleństwa wojny.

DAWNE SPORY ZASTĄPIŁA PRZYJAŹŃ

Z kolei głos zabrał tow. premier Osóbka Morawski.

SZANOWNI OBYWATELE

Najtrwalsza i najcenniejsza przyjaźń w życiu międzynarodowym to ta, która rozwija się i trwa nie tylko pomiędzy rządami, ale przede wszystkim która tkwi w szerokich masach narodów, a zwłaszcza gdy ta przyjaźń jest podparta wspólnymi interesami. Takiej przyjaźni nie zniszczą żadne trudności, czy nieporozumienia przejściowe.

Podobny przykład trwałej, głębokiej, opartej na istotnych interesach reprezentuje ugruntowująca się z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc przyjaźń polsko - radziecka.

Obiektywne warunki dla przyjaźni między bratnimi narodami słowiańskimi istniały od wieków. Narody te. podobne z usposobienia, pokojowe. Żyje nie z podbojów, al z własnej pracy, pokrewne są ze sobą językiem i kulturą.

Jeżeli w naszej historii mieliśmy jednak okresy walk i nienawiści wzajemnej, to winę za ten stan rzeczy ponosiły nie tyle nasze narody, ile nasze rządy — rządy anty-ludowe i anty-narodowe. Nie mała też przyczyna tego stanu rzeczy tkwiła w szerokich wpływach na te zagadnienie naszych wspólnych wrogów, — Niemców którym na rękę były swary w rodzinie słowiańskich narodów, gdyż z podzielonymi i zwaśnionymi można było łatwiej się rozprawić, złupić i zagrabić ich ziemie. Dopiero groźba niebezpieczeństwa Słowian zespoliła ich do wspólnej walki i wspólnej obrony przed wrogiem. Taki przykład to rok 1410, zakończony wspólnym zwycięstwem militarnym pod Grunwaldem i po 535 latach rok 1945, rok wspólnego zwycięstwa i triumfu Słowian i innych narodów nad barbarzyństwem niemieckim i faszyzmem w ogóle, które to barbarzyństwo groziło zagładą całemu cywilizowanemu światu, a przede wszystkim narodom słowiańskim, których ziemie miały się stać kolonią niemiecką, a ludność tych ziem użyźniającym nawozem i popiołem.

Groza, jaka ostatnio wisiała nad światem, a w szczególności nad naszymi narodami słowiańskimi i bezprzykładne zwycięstwo nad barbarzyństwem niemieckim winny sprawić to, aby owoce tego zwycięstwa nie zostały zmarnowane, aby tym razem narody słowiańskie nie popełniły starego błędu, aby zostały wyciągnięte wszystkie konsekwencje polityczne z tego zwycięstwa.

Warunkiem zaś tego powodzenia jest trwałość przyjaźni w rodzinie naszych narodów słowiańskich. W pojedynkę byliśmy zawsze bici przez wroga niemieckiego, razem odnosiliśmy wspaniałe zwycięstwa.

W imię wielkich celów obrony naszej wolności i niepodległości musimy przekreślić wszystkie dotychczasowe nasze spory i waśnie, wszystkie doznane urazy i krzywdy. Wspólne cierpienia i męki naszych narodów pod butem okupanta, wspólne ruiny i zgliszcza naszych miast i wsi, wspólne pomaganie sobie w potrzebie i niedoli, a przede wszystkim krew żołnierzy radzieckich przelana za świętą sprawę wolności naszych narodów zmazała i przekreśliła wszystkie nasze dotychczasowe błędy i winy.

Zaczęliśmy po tej okrutnej wojnie i wielkiej lekcji historii nowe życie, rozpoczęliśmy pisać nową kartę naszej historii.

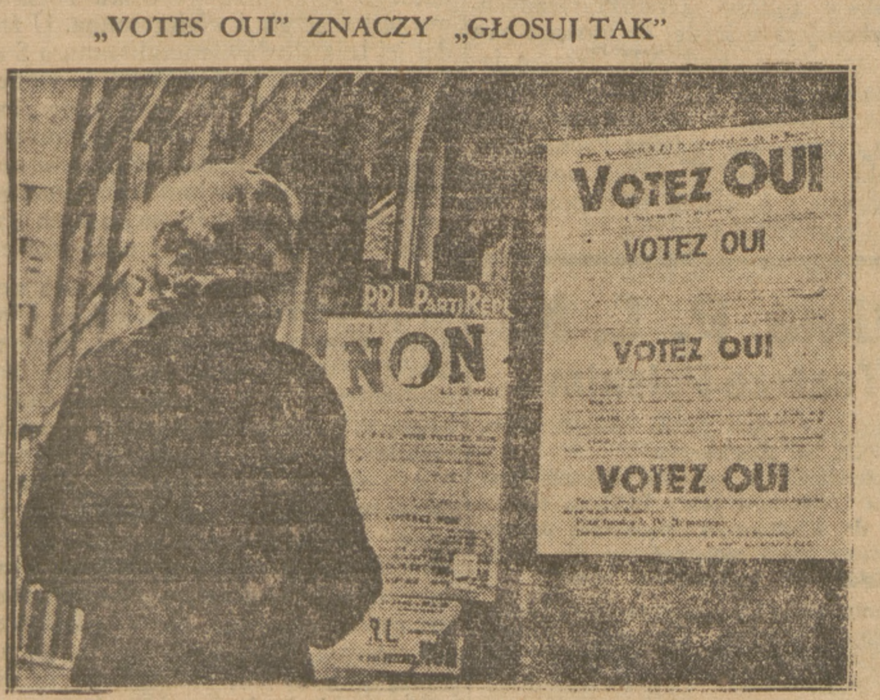
Wielkim plusem naszych obecnych czasów jest fakt, że nasze narody mają rządy demokratyczne, rządy ludowe, które niezmiernie ułatwiają szczere i uczciwe porozumienie pomiędzy obydwiema stronami.

Historia nasza również zapisze złotymi zgłoskami imię zwycięskiego wodza i wielkiego męża stanu Generalisimusa Stalina, który nie tylko przyczynił się walnie do zwycięstwa nad Niemcami, ale który patrzy w daleką przyszłość umocnienia długotrwałego pokoju i który w sojuszu i przyjaźni narodów słowiańskich widzi wielką ostoję tego pokoju i zabezpieczenia go przed wieczną agresją niemiecką.

Dzięki temu nieprzeciętnemu człowiekowi pokonaliśmy już — Polska i Związek Radziecki — tak wiele uprzedzeń i nieufności wzajemnych i położyliśmy trwałe fundamenty pod wspólnie dobrze rozumiany sojusz i przyjaźń.

(Dokończenie na str. 2-ej).

„VOTES OUI" ZNACZY „GŁOSUJ TAK"



Dziś Francja wybiera swą drugą Konstytuantę
Na ilustracji afisz Francuskiej Partii Socjalistycznej z okresu referendum, wzywający do głosowania „tak".

Komunista tworzy rząd w Czechach

PRAGA (PAP). Prezydent Benesz przyjął w sobotę przywódcę czeskiej partii komunistycznej Gottwalda i powierzył mu misję tworzenia nowego rządu. Dymisja obecnego rządu ma nastąpić 14 czerwca. Nowy rząd będzie koalicyjny.

Żelazna kurtyna

Pewne organy prasowe i kategorie polityków na Zachodzie nie przestają mówić i pisać o „żelaznej kurtynie", rzekomo oddzielającej Zachód od Wschodu, przy czym do „wschodu" zaliczana jest także Polska. Czytałem niedawno w poważnym „Spektatorze" list „polskiego uczonego", który skarży się, że z powodu żelaznej kurtyny nie można posyłać do Polski angielskich książek, i to nawet naukowych, Czytałem w tym tygodniu w „Daily Mail", że z powodu żelaznej kurtyny nie wiadomo, dlaczego Polska, która zawsze była eksporterem zboża, obecnie potrzebuje pomocy w tym zakresie.

Zatrzymajmy się na tych dwóch przykładach. Jeśli chodzi o książki angielskie (i to nawet nie naukowe), czasopisma i dzienniki, to łatwiej je obecnie dostać w Warszawie, niż np. literaturę radziecką. O tym łatwo się może przekonać każdy, wchodząc do większej księgarni lub do kiosku „Czytelnika". Nasi dziennikarze i publicyści stale narzekają właśnie na brak wydawnictw radzieckich, chociaż według wspomnianych na wstępie polityków „zachodnich" między Polską i ZSRR „prawie że nie ma granicy"... Warto jeszcze dodać, że poczta ze Stanów Zjednoczonych lub z Wielkiej Brytanii obecnie przychodzi do Polski o wiele szybciej i bardziej regularnie, niż korespondencja ze Związku Radzieckiego.

A teraz o braku wiadomości co do sytuacji żywnościowej w Polsce. O ile nam wiadomo jest, w Warszawie znajduje się już od długiego czasu liczna misja UNRRA, której współpracownicy rekrutują się przeważnie spośród obywateli angielskich lub amerykańskich. W Warszawie działają ambasady i poselstwa państw półkuli zachodniej, których różni attache mają wszelką możność badania i zapoznawania się z sytuacją żywnościową, i to nie tylko z punktu widzenia stolika w restauracji „Polonii". W Warszawie pracuje już od szeregu miesięcy wielu dziennikarzy angielskich, amerykańskich, francuskich i innych, którzy wysyłają depesze i listy, nie podlegające cenzurze. W Warszawie wreszcie bawił niedawno „sam" Hoover, który przekonał się naocznie, dlaczego zniszczenia wojenne zamieniły Polskę z kraju mającego nadmiar zboża w państwo szukające pomocy na Wschodzie i na Zachodzie.

A jak wygląda odwrotna strona medalu? Znów tylko dwa przykłady. Gdy nasza redakcja chciała wysłać korespondenta na proces norymberski, mieliśmy wiele trudności z uzyskaniem wizy amerykańskiej, co zresztą nie jest wypadkiem odosobnionym, gdyż konsulaty „zachodnie" wcale nie są tak chętne do wyjazdów polskich delegacji lub polskich dziennikarzy do ich krajów. Drugi przykład jest bardziej rażący. Gdy żona umierającego w Norymberdze polskiego dziennikarza red. Greka zwróciła się o wizę amerykańską, spotkała się ona z odmową ze strony konsulatu Stanów Zjednoczonych w Warszawie i nie mogła wyjechać do męża.

Tyle o „technicznej", że tak powiem, stronie żelaznej kurtyny. Nie wytrzymuje krytyki również polityczna strona tej koncepcji, która zwykle łączy się u dziennikarzy i polityków Zachodu z teorią „linii Szczecin — Triest". Według tej koncepcji rzekoma żelazna kurtyna przechodzi właśnie według tej linii, która ma być granicą Wschodu i Zachodu.

Związek Radziecki wielokrotnie już wypowiadał się przeciwko dzieleniu świata na jakiekolwiek bloki, sfery wpływów, interesów itd. Ale nas interesuje w tej chwili głównie stanowisko Polski w tej sprawie. Otóż Polska, tak samo zresztą jak i Czechosłowacja, znajdujące się na wschód od linii Szczecin — Triest, uważają się raczej za państwo zachodnio - europejskie. Pomimo wspólnoty rasowej narodów słowiańskich, decydują tu sięgające wielu stuleci wpływy kultury, tradycji i wiary przeważającej części ludności polskiej.

To też uparte powtarzanie terminów „żelazna kurtyna" i „linia Szczecin — Triest" świadczyć może tylko albo o żelaznej kurtynie w głowie tych dziennikarzy, którzy tym terminem operują, albo też wręcz o złej woli i pewnych tendencjach politycznych. Odpowiedzieć na to możemy jedynie zapraszając do Polski zbiorowo i indywidualnie polityków i dziennikarzy z Zachodu. Jeśli będą to ludzie dobrej woli i o pewnym wyrobieniu politycznym, zgodzą się oni z różnymi odrębnościami polskiej sytuacji politycznej i gospodarczej, odbiegającymi od szablonów zachodnich, tak jakt to uczynili po zwiedzeniu Polski członkowie Izby Gmin z ramienia Partii Pracy.

W Polsce nie ma zwolenników żelaznej kurtyny. Na Zachodzie niestety, zwolenników tej teorii nie brak. Zaliczamy do nich te wszystkie czynniki, które przyczyniają się do odmawiania Polsce pomocy i do rozpowszechniania o Polsce fantastycznych i bzdurnych wiadomości. „Stachanowcem" przy budowie żelaznej kurtyny jest np. p. Larry Allen, którego zadaniem jest chyba jej przeciwdziałanie. Sądzimy jednak, że wysiłki różnych Allenów spełzną na niczym. Polska nie da się oddzielić żelazną kurtyną kłamstwa ani od Wschodu ani od Zachodu.

GRZEGORZ JASZUŃSKI

Kongres Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Przemówienie amb. Lebiediewa

(Dokończenie ze str. 1-ej).

Generalissimu Stalin i całe jego postępowanie wobec naszego kraju i naszego narodu wskazuje nam dobitnie, że jest on wielkim przyjacielem Polski.

Przeszedł huragan wojny, zniknął koszmar niewoli i przeminęły pierwsze radosne dni naszego wyzwolenia. Miejsce entuzjazmu i upojenia wolnością miejsce uczucia wielkiej wdzięczności za pomoc w wyzwoleniu zajmuje teraz przede wszystkim zimna logika wyrozumowania.

Im dalej od koszmarnej nocy niewoli i dnia naszego wyzwolenia, tym wyraźniej zarysowuje się groza, jaka wisiała nad naszym narodem, przyczyny tej grozy i drogi do odwrócenia jej raz na zawsze. I coraz bardziej przenika do nas świadomość, że wyzwolenie, demokracja i utrwalenie niepodległości i siły naszego państwa są nierozerwalnie związane z sojuszem i przyjaźnią polsko - radziecką.

Zadaniem tego Kongresu i Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej jest pogłębianie i utrwalanie przyjaźni polsko-radzieckiej, którą zaliczam do głównych filarów polskiej racji stanu.

W imieniu Rządu Jedności Narodowej życzę Kongresowi owocnych obrad nad tym wielkim zagadnieniem i dziełem.

PRZYJACIÓŁ POZNAJEMY W BIEDZIE

Na mównicę wstąpił następnie ambasador Związku Radzieckiego Lebiediew.

Obywatele, Drodzy Przyjaciele i Towarzysze!

Witam Was w imieniu wielkiego rosyjskiego narodu i wszystkich narodów Związku Radzieckiego. Witam Was, jako najlepszych przedstawicieli bratniego nam narodu polskiego, narodu, który dopiero co przeszedł ciężkie lata niemieckiej okupacji i przeżywa obecnie wielką epokę odrodzenia.

Wojna i okupacja przyniosły Polsce i ludowi polskiemu nie tylko ból w postaci niezliczonych ofiar, które poniósł naród polski, ale i szczęście odrodzenia swojej ojczyzny na nowych demokratycznych podstawach.

Witam Was, jako przedstawicieli tej Polski, ludowej Polski, która nie jest winna, iż nie bacząc na sąsiedztwo z Rosją, była odgrodzona od Rosji, nie widziała w niej swego sojusznika i przyjaciela. W okresie wojny i okupacji nastąpił w Polsce przełom w stosunku do Rosji, jako do wielkiego kraju, którego losy ściśle związane są z losami Polski, ponieważ wspólnie zagraża im ten sam wróg — Niemcy. Idea przyjaźni z Rosją szeroko ogarnęła pracujący lud polski; obecnie nie ma w Polsce ani jednej partii politycznej, która by w swoim programie nie popierała polityki przyjaźni z Rosją. Nawet wrogowie naszej przyjaźni, którzy by nie mieli nic przeciw temu, aby wrócić do starej reakcyjnej polityki polskiej, głośno mówią o swej przyjaźni do Rosji, tak głośno, iż często głosy ich rozlegają się silniej od innych. Tak się dzieje dlatego, że taka jest wola ludu polskiego. Tak się dzieje dlatego, że ani jedna partia polityczna w Polsce nie może liczyć na powodzenie, jeżeli pójdzie przeciwko woli ludu polskiego, który pragnie z Rosją przyjaźni.

Przyjaźń polsko - radziecka odzwierciadla najgłębsze, najżywotniejsze interesy polskiego i rosyjskiego narodu.

W przyjaźni tej, w dążeniu ku niej jak w krysztale ześrodkowuje się troska szlachetna ludu polskiego, obrony swej ojczyzny, oto, aby się nie powtórzyły lata 1939 — 1944, ażeby nigdy więcej plugawy but niemiecki nie wstąpił na polską ziemię. Narodowi Związku Radzieckiego przyjaźń z Polską daje pewność, że na zachodniej ich granicy czuwa rodzony brat Polak, który gdy tego będzie potrzeba, potrafi przeciwstawić się każdemu, ktoby chciał wedrzeć się na jego świętą ziemię.

Wielkie epoki w życiu narodów wydają się łatwe tylko w poematach i książkach, napisanych już po tym, jak te wielkie epoki minęły. W rzeczywistości, w życiu, każda wielka epoka w życiu narodu jest pełna wielkich trudności. Dlatego jest ona właśnie wielka, iż naród rozwiązuje najtrudniejsze zadania, wytyczając swoje losy na dziesięciolecia i wieki. Trudności te, walka o ich rozwiązanie, zaprawiają i umacniają lepszych przedstawicieli narodu, łamią zaś tych, którzy są słabi i małoduszni.

Rosja w walce o swe narodowe odrodzenie, które rozpoczęło się w 1918 roku, przezwyciężyła niewiarygodne trudności. Nigdy żaden kraj nie miał jeszcze takich trudności, jakie były w Rosji w ciągu ubiegłych 25 lat. Aby je przezwyciężyć naród rosyjski zmuszony był uciec się do takich metod, do których zmusiły go okoliczności. Ponosił ofiary, wielkie ofiary, aby osiągnąć wolność, niezależność i szczęście dla swojej ojczyzny. A ojczyzna, to największe, najdroższe, najbardziej święte dla każdego narodu.

Trudności, z jakimi walczy naród polski nie są tak wielkie, i jako całość są do przezwyciężenia. Dla zabezpieczenia swej wolności i niezależności dla zabezpieczenia swojej siły Polska i naród polski nie muszą uciekać się do tych form ustroju państwowego, który stworzyli u siebie Rosjanie. Naród polski zaprowadził u siebie wspaniały ustrój demokratyczny, taki ustrój — dzięki któremu Polska w najbliższych latach stanie się jednym z najbogatszych krajów w Europie. Ale nie wszystkim podoba się nowa demokratyczna Polska, wyzwolona od obszarniczej artystokracji i wielkich kapitałów, którzy w swej znaczej części reprezentują kapitał zagraniczny. A tak jest, ponieważ nie wszystkim odpowiada dążenie narodu polskiego do samodzielnego kierowania swym przemysłem i swą ekonomiką. Mimowoli przypomina mi to wszystko, te okoliczności, w jakich znalazła się i moja ojczyzna Rosja wówczas, gdy rozpoczęła ona walkę za swe narodowe wyzwolenie i niezależność.

Gdy nie powiodły się liczne próby zdławienia nas drogą jawnej interwencji, rozpoczęły się groźby, straszono nas perspektywami czegoś okropnego. A jednak nic strasznego nam się nie stało. Nie tylko wytrwaliśmy, ale i wzmocniliśmy się, nietylko umocniliśmy się, ale rozbiliśmy doszczętnie naszych wrogów, gdy w 1941 roku rzucili się na nas. Nie tylko grożono nam głodem i izolacją ekonomiczną, aby zdławić w nas miłość ku niezależności i wolności. Przeżyliśmy głód, przezwyciężyliśmy wielkie trudności gospodarcze i stworzyliśmy taki przemysł i taką gospodarkę rolną, że prześcignęliśmy tak silne przemysłowo mocarstwo, jakim były Niemcy. Potrafiliśmy tak się zorganizować, iż Związek Radziecki ma na całym świecie najszybsze tempo rozwoju przemysłowego. Nigdy i nigdzie przemysł nie rozwijał się tak szybko jak w Rosji w okresie stalinowskich pięciolatek. Tego może dopiąć naród, gdy rzeczywiście pragnie odrodzenia swej ojczyzny, obrony jej wolności i niezależności, nawet przed silniejszym wrogiem. To może osiągnąć naród, gdy nie pozwoli zastraszyć się plotkami o wojnie, gdy nie pozwoli, by go straszono perspektywą głodu i trudności ekonomicznych. Jest dobre ludowe przysłowie rosyjskie: „Przyjaciół poznaje się w biedzie".

Wiedzcie przyjaciele, iż nie znajdziecie się w biedzie. Jeżeli będzie Wam potrzebne zboże, będzie zboże, jeżeli będzie potrzebne złoto, będzie złoto, dlatego, że przyjaźń między narodami nie mierzy się miarą procentów od kapitału. Przyjaźń między narodami jest tym największym kapitałem, który zabezpieczy nam pokój, a więc i wolność, niezależność i szczęście. Wojny chcą napastnicy, rabusie, którzy dążą do grabieży innych narodów, ale narody pragną przyjaźni i pokoju.

Niech żyje pokój i spokój na całym świecie!

Niech żyje serdeczna przyjaźń dwóch braterskich narodów polskiego i rosyjskiego.

Orkiestra gra hymny narodowe polski i radziecki.

Okrzyki: Niech żyje Marszałek Stalin!

W imieniu Dowództwa Wojska Polskiego generał Spychalski powitał Kongres, przypominajc zebranym, że pierwszym organizatorem przyjaźni polsko-radzieckiej było wojsko polskie.

W odpowiedzi na przemówienie gen. Spychalskiego zabrał głos gen. mjr. Okorokow, który w imieniu marszałka Rokosowskiego zwrócił się do Kongresu słowami:

— Przyjaźń nasza przetrzymała próbę wojny — przetrzyma też wszystko. Stwierdzenie to sala powitała hucznymi oklaskami.

Po przemówieniu gen. Okorokowa przedstawiciele górnośląskiej gminy Łagiewniki złożyli dar dla Armii Czerwonej.

W imieniu Miejskiej Rady Narodowej przemawiał prezydent miasta stołecznego Warszawy inż. Tołwiński, po którym zabrał głos wiceprezes Ukraińskiej Akademii Nauki Palladin wspominając, że tylko dobra przyjaźń jest dostateczną gwarancją pokoju, a przyjaźń wymaga wzajemnego poznania się. Palladin mówił po rosyjsku i po ukraińsku w imieniu narodu ukraińskiego.

Ostatni przemawiał sekretarz generalny PPS tow. Józef Cyrankiewicz (przemówienie podajemy na 3 str.)

Prace komisji K.R.N.

Biuro Prezydialne Krajowej Rady Narodowej zawiadamia, że posiedzenia poselskich komisyj KRN odbędą się w salach Domu Poselskiego, przy ul. Wiejskiej 4, według następującego planu:

w poniedziałek, dnia 3 bm. o godz. 10 rano Komisja Skarbowo-Budżetowa;

we wtorek, dnia 4 bm. o godz. 10 rano 1) Komisja Oświatowa, 2) Komisja Skarbowo-Budżetowa;

w środę, dnia 5 bm. o godz. 10 rano 1) Komisja Skarbowo-Budżetowa, 2) Komisja Spółdzielczości, Aprowizacji i Handlu;

w czwartek, dnia 6 bm. o godz. 10 rano 1) Komisja Przemysłowa, 2) Komisja Skarbowo-Budżetowa, 3) Wspólne posiedzenie Komisyj: Oświatowej i Zdrowia;

w piątek, dnia 7 bm. o godz. 10 rano 1) Komisja Komunikacyjna, 2) Komisja Skarbowo-Budżetowa, 3) Komisja Ziem Odzyskanych i Repatriacji.

Trzy „tak"

uczestników walki o niepodległość i demokrację

Zarząd Główny Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację uchwalił następującą odezwę:

W dniu 30 czerwca naród nasz ma odpowiedzieć na trzy pytania, postawione mu do rozstrzygnięcia przez Rząd Jedności Narodowej.

a) Czy jesteś za zniesieniem Senatu?

b) Czy chcesz utrwalenia przyszłej Konstytucji ustroju gospodarczego, wprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki krajowej, przy zachowaniu ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej?

c) Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic Państwa Polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej?

Od wyniku odpowiedzi na pierwsze pytanie zależy, czy w przyszłości niesfałszowana wola narodu będzie rozstrzygała o naszym życiu, czy też będą mieć głos także czynniki, stojące na uboczu i — jak uczy wieloletnie doświadczenie, będące źródłem wstecznych prądów.

Od wyniku odpowiedzi na drugie pytanie zależy, czy Polska zerwie ostatecznie z ustrojem, który przez stulecia spychał ją w dół, wyniszczał gospodarczo, który pracę i znój naszego robotnika, chłopa i inteligenta zamieniał w ogólną nędzę własną, a w bogactwo obcych, który męstwo i krew niedozbrojonych żołnierzy polskich przemieniał w klęski orężne — czy też Polska ma pogrążyć się nadal w bezsile i upadku.

Od wyniku odpowiedzi na trzecie pytanie zależy, czy naród polski po rzeziach, urządzanych nam przez Niemców w czasie okupacji, zrozumie wreszcie swe przeznaczenie, weprze się mocno w granice nad Odrą i Nysą, stojąc twarzą w twarz wobec swego śmiertelnego wroga, czy też polityka polska będzie nadal błąkała się zygzakami, bez wyraźnego steru i będzie wpędzała kraj w największe klęski i katastrofy tak, jak to robiła w ciągu wieków, a zwłaszcza w okresie przedwrześniowym.

Zarząd Główny nie wątpi, że żaden członek Związku nie zawaha się w obliczu tych najważniejszych zagadnień państwowych na wszystkie trzy pytania odpowiedzieć twierdząco:

TAK

Zarząd Główny wzywa wszystkich swoich członków, ażeby spełnili bez wyjątku ciążący na nich obowiązek głosowania. Zaniedbanie go byłoby równoważne ze spychaniem odpowiedzialności na innych i byłoby niezgodne z duchową postawą Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację.

Dzięki pomocy Zw. Radzieckiego

Armia Polska będzie nowocześnie uzbrojona

Marszałek Zymierski o wizycie w Moskwie

Naczelny Dowódca W. P. Marszałek Żymierski złożył następujące oświadczenie dla prasy w związku ze swoim udziałem w delegacji najwyższych władz R. P. w Moskwie.

„Udział przedstawicieli Wojska Polskiego w delegacji polskiej do Moskwy wypływał z głębokiej troski Rządu R. P. o pokój i bezpieczeństwo naszego kraju i związany był z rozmowami na tematy, dotyczące naszej siły zbrojnej, której gotowość bojowa jest jednym z czynników pokoju i bezpieczeństwa naszego Państwa. Najbliżej i bezpośrednio dotyczyło nas, w pierwszym rzędzie, zagadnienie dalszego zaopatrywania Wojska Polskiego w broń i amunicję — aż do czasu stworzenia przez nasz kraj własnego przemysłu zbrojeniowego.

Zagadnienie to ma dla nas znaczenie bardzo poważne. Nasza broń — obfita i nowoczesna, w którą zaopatrzyła nas w okresie wspólnych walk Armia Czerwona — brała udział w licznych starciach z wrogiem na szlaku od Lenino do Łaby i siłą rzeczy musiała ulec pewnemu zużyciu. Zagadnienie zaś szkolenia nowych kadr żołnierskich wymaga używania broni wciąż kompletowanej, najnowszej — a przecież w tej dziedzinie mamy do nadrobienia co najmniej opóźnienie w wyszkoleniu sześciu roczników okresu okupacji. Nie możemy i nie chcemy w tej dziedzinie dalej się opóźniać.

Zwróciliśmy się z tą sprawą o pomoc do naszego sojusznika i otrzymaliśmy ją. Broń będzie nam dostarczona.

Zrozumiałe względy powstrzymują mnie od określenia ilości i rodzaju tej broni. Mogę tylko oświadczyć, że będzie to broń najnowsza i najlepsza, że będzie jej dużo, w ilości całkowicie wystarczającej dla szkolenia naszych bogatych rezerw żołnierskich.

Naczelne Dowództwo Armii Czerwonej postanowiło udostępnić sojuszniczemu Wojsku Polskiemu wszystko, co ma w tej dziedzinie najnowocześniejszego i najlepszego, włącznie do ostatnich, wręcz rewelacyjnych wynalazków i odkryć w dziedzinie techniki wojennej.

Ta broń nieprześcigniona uczyni z naszej wyszkolonej armii pełnowartościową w najnowocześniejszym pojęciu siłę zbrojną, z bogatymi, dobrze przeszkolonymi rezerwami.

Muszę dodać, że ciężar dozbrojenia i bojowego wyszkolenia Wojska Polskiego, dzięki tej daleko idącej życzliwości naszego sojusznika, został zdjęty z bark społeczeństwa polskiego. Rząd radziecki udziela nam uzbrojenia na zasadach długoterminowego kredytu, niezmiernie dla nas dogodnych. Więcej — rząd radziecki uznał za wyrównane nasze wzajemne zobowiązania, wypływające z jednej strony z uzbrojenia i wyekwipowania Armii Polskiej w okresie wojny z Niemcami, z drugiej zaś, z pewnych naszych świadczeń na rzecz Armii Czerwonej w okresie jej przemarszu przez ziemie polskie — nie bacząc na to, że koszta nowoczesnego uzbrojenia przeszło półmilionowej armii, umundurowania jej, wyżywienia, pełnego wyekwipowania, zaopatrzenia w zmotoryzowane środki transportu i w materiały pędne na przestrzeni od roku 1943 (wliczając w to dodatkowo koszty utrzymania i organizacji armii Andersa) — przewyższają wielokrotnie wartość świadczeń, otrzymanych od nas przez Armię Czerwoną.

Tak, jak uczyliśmy nasze kadry w czasie wojny na bezcennym doświadczeniu dowódców Armii Czerwonej, tak dalej uczyć je będziemy, zwłaszcza kadry na wyższym szczeblu dowodzenia, u tej najlepszej armii świata.

Jak widzimy pomoc udzielona przez naszego sojusznika Wojsku Polskiemu jest rozległa i wielostronna. U źródeł jej leżą słowa Generalissimusa Stalina, wypowiedziane kiedyś wobec przedstawicieli Rządu Polskiego: „Tylko Polska silna jest cennym sojusznikiem". Związek Radziecki chce w nas mieć sojusznika pełnowartościowego i dlatego pomaga nam w naszych dążeniach do siły i potęgi państwowej.

Silna Polska, oparta o sojusz z potężnym Związkiem Radzieckim i innymi państwami pokojowymi, to gwarancja pokoju, gwarancja naszego bezpieczeństwa. Niech się nie łudzą Niemcy, marzący o odwecie i o powrocie na nasze ziemie zachodnie. Niech się nie łudzą wszelkiego autoramentu mąciciele pokoju, którzy jawnie lub w skrytości ostrzą miecz trzeciej wojny. Mogę oświadczyć z całym spokojem: wojny nie będzie. Mamy przed sobą długi okres pokojowego rozwoju. Wojny nie będzie, bo na straży pokoju stoi państwo o tak gigantycznych i nieogarnionych rezerwach siły, jak Związek Radziecki, związany w tej dziedzinie z wszystkimi narodami miłującymi pokój".

Łańcuch prasowy na kolonie letnie RTPD

Tow. min. Jan Stańczyk składa 3.000 zł. i wzywa ttow. Premiera Edwarda Osóbkę - Morawskiego, wicepremiera Władysława Gomułkę i min. Hilarego Minca.

Dziś wybory i referendum we Włoszech

Dlaczego Watykan angażuje się po stronie reakcji i monarchii włoskiej

„Prawda" zamieszcza artykuł na temat wyborów włoskich, w którym m. in. czytamy: „W ciągu ostatnich dni walka wyborcza we Włoszech osiągnęła punkt kulminacyjny. Agitacja reakcji przypomina agitację, którą karmiono naród włoski za rządów Mussoliniego. Pisze się o „czerwonym niebezpieczeństwie", o rozbiciu ognisk domowych itd.

Poważną rolę w kampanii wyborczej odgrywa Kościół Katolicki. Watykan zmobilizował 50 arcybiskupów, 220 biskupów, kilkadziesiąt tysięcy księży i 500.000 zakonników. Papież na terenie Watykanu zwołuje wiece przedwyborcze i wygłasza kazania agitacyjne. Watykan który przez wiele lat zwalczał monarchię włoską, obecnie zapomniał o dawnych krzywdach i występuje w obronie monarchii.

Przyczyny tego są różne. Partie demokratyczne domagają się reformy rolnej, unarodowienia ciężkiego przemysłu i banków, reformy ustawodawstwa społecznego. Byłby to cios dla plutokracji włoskiej. W czasach faszystowskich plutokracja i arystokracja zagarnęła cały majątek narodowy. 1.401 arystokratów należało do zarządów przedsiębiorstw, 592 stało na czele wielkich przedsiębiorstw rolnych. W rękach 15 rodzin arystokratycznych znajduje się 500.000 ha ziemi.

Arystokracja skupiała się zawsze wokół monarchii. Drugim oparciem dla arystokracji jest Watykan. Od kilku wieków papieży wybiera się wśród członków rodów arystokratycznych. Watykan jest w ścisłej łączności z bankami włoskimi. Pius XII, jeszcze jako kardynał Pacelli, był związany z Banco di Roma, w którym dyrektorami są członkowie rodziny Pacellich.

Taki jest powód energicznej akcji Watykanu i Kościoła w obronie reakcji i monarchii włoskiej.

Inauguracja tygodnia P. C. K.

Uroczysta akademia w Teatrze Polskim

Imprezy tygodnia PCK zainaugurowała wczoraj uroczysta akademia w Teatrze Polskim.

Gmach Teatru odświętnie ubrany emblematami Polskiego Czerwonego Krzyża. Widownia szczelnie wypełniona publicznością. Przybyli przedstawiciele dyplomacji, licznie reprezentowana jest młodzież Czerwono-krzyska. W loży honorowej zajął miejsce prezydent Bierut.

Krótkie przemówienie powitalne wygłosił prezes Okr. Warsz. PCK A. Lewandowski, dziękując zebranym za popieranie akcji czeerwonokrzyskiej.

Skolei zabrał głos prezes Zarządu Głównego PCK dr. Kostkiewicz.

Po określeniu w krótkich słowach działalności i wyników pracy PCK za rok ubiegły dr. Kostkiewicz podkreślił potrzebę pomocy całgo społeczeństwa dla instytucji, która dla społeczństwa pracuje.

Musimy okazać największe zrozumienie dla celów Polskiego Czrwonego Krzyża przez jak największe poparcie akcji Tygodnia PCK.

Po zakończeniu akademii orkiestra kolejarzy żegnała prezydenta Bieruta przed gmachem Teatru odegraniem hymnu narodowego.

Granice wspólnego bezpieczeństwa Polski i ZSRR

Przemówienie sekretarza generalnego CKW PPS tow. Cyrankiewicza na Kongresie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Szanowni zebrani!

Powie ktoś z zewnątrz o naszym Kongresie, że my tu mówimy słodkie słowa o Związku Radzieckim, bo mówimy w Polsce, sąsiadującej z potężnym Związkiem Radzieckim, w Polsce, która znajduje się — jak to zechciał określić Churchill — za żelazną kurtyną.

Otóż trzeba stwierdzić przede wszystkim, że kto, jak kto, ale obóz polskiej demokracji, obóz demokracji walczącej jeszcze przed wojną z faszyzmem, nie mówił słodkich słów o kimś tylko dlatego, że jest sąsiadem i to sąsiadem potężnym.

Obóz polskiego postępu — ruch robotniczy, inteligencja postępowa walczyła z Rosją carską i uciskiem tej Rosji, walczyła obok i w dużym stopniu równolegle ze wszystkimi siłami rewolucyjnymi ludu rosyjskiego o obalenie caratu, o niepodległość Polski. Jeżeli mówię „równolegle", to myślę nie tylko o naszych sympatiach o współdziałaniu naszym z ruchem rewolucyjnym rosyjskim, ale i o słowach Lenina z 27 kwietnia 1917 roku, Lenina — wodza rewolucji rosyjskiej, o tym jak niesłychanym przestępstwem był rozbiór Polski między niemiecki, rosyjski i austriacki kapitał.

SPRAWA WOLNOŚCI

Jeżeli mówimy o naszych sąsiadach, to chcemy przypomnieć, że właśnie w dobie największego rozdęcia potęgi Niemiec hitlerowskich, gdy przed Hitlerem koła międzynarodowego wstecznictwa tańczyły taniec uwielbienia za siłę, za próżność, za ideologię, za danie najwspanialszego wzoru, jak ujarzmiać, jak rządzić i jak walczyć z demokratami, gdy Dachau i Oranienburg nie budziły jeszcze wstrętu, tylko podziw dla energii w zwalczaniu komunistów i socjalistów, wówczas obóz polskiego postępu, obóz walki z faszyzmem, obóz najzacieklej walczący z własnym faszyzmem — walczył równocześnie z Hitlerem, walczył o należytą postawę narodu polskiego w zbliżającej się rozprawie z Niemcami i z faszyzmem. Nie z silnymi z Monachium, tylko przeciw silnym, przeciw przemocy, przeciw groźbie ujarzmienia świata, wbrew potędze, z którą jakże ciężka była walka i jak dramatyczne i niepewne w tej walce były momenty w których nie traciliśmy wiary w słuszność i w zwycięstwo naszej sprawy — sprawy wolności.

I powiedzmy sobie raz jeszcze: w tych strasznych zmaganiach poznaliśmy lepiej, niż mogliśmy to poznać przed tym, za przedwrześniowych czasów za wystawioną wówczas żelazną kurtyną — czym były w czasie tej wojny siły moralne, siły polityczne, siły rewolucyjne i wojskowe wszystkich ludów Związku Radzieckiego. Siły moralne, które nauczyły umierać miliony ludzi o trudną wypracowaną u siebie wolność siły polityczne, które umiały bohaterstwu dać celowość wysiłku, siły rewolucyjne, które dynamizowały i mnożyły to wszystko w potencjał wojskowy, który prowadził od Stalingradu po Berlin.

TWIERDZA W SERCACH

Stalingrad miał swoją siłę nie tylko w murach, nie tylko w walorach strategicznych rzeki Wołgi, Stalingrad tak, jak my go widzimy, to była przede wszystkim twierdza w sercach i umysłach obrońców, twierdza świadomości konieczności nieubłaganej walki z faszyzmem. Ta świadomość dostała tylko odpowiednie narzędzia techniczne w postaci broni i dobrego kierownictwa wojskowego. Elementem podstawowym była rzecz urodzona w dniach rewolucji. Tej rzeczy nie chciano w Polsce przedwrześniowej zrozumieć.

Gdy cały świat postępu patrzył na rewolucję rosyjską, jak na trudny i bolesny, ale twórczy i konieczny proces historyczny, gdy dziś przywódcy socjalistów zachodu określają tę rewolucję, niezależnie od poprzednich sekciarskich sporów jako największe wydarzenie w historii świata od czasu rewolucji fracuskiej, to równocześnie koła międzynarodowe przestraszone następstwami tej rewolucji dla swoich interesów, montowały izolację polityczną, wojskową i gospodarczą Związku Radzieckiego.

ROSENBERG W POLSCE

Myśmy w Polsce przedwrześniowej byli najbliżsi tej żelaznej kurtyny, którą chciano przed całym światem zasłonić niesławny koniec reżimu carskiego i bolesny wysiłek rewolucji. U nas przedstawiano to dla mas ludności, przedstawiano to dla mas kołtunerii, po prostu, jako brudny romans kryminalny, ociekający krwią. U nas nawet poważne wydawnictwa, jak Niklewicza, wydawcy „Gazety Warszawskiej" wydawały w r. 1921 albumy z fotografiami przywódców Rosji Sowieckiej, gdzie nawet Lenina zrobiono na Żyda, z odpowiednimi wierszykami. Co dziwniejsze — taki jeden album propagandowy, wydany właśnie tam u Niklewicza w roku 1921, ma jako wstęp obszerny artykuł p. t. „Żydowski bolszewizm", napisany przez siedzącego dziś na ławie oskarżonych w Norymberdze Rosenberga.

Ujawnia to, że robota prowadzona była planowo, że na kilka lat jeszcze przed Mussolinim we Włoszech, na długie lata przed Hitlerem u władzy w Niemczech, istniały jakieś węzły i jakieś więzy i jakieś ścieżki, którymi przyszły gubernator Ukrainy, kolega naszego Franka z Wawelu trafiał do naszej najbardziej „patriotycznej" prasy politycznej. Ta żelaza kurtyna sprawiała, że nawet poważni przywódcy, że nawet zdawałoby się odwieczni przyjaciele Związku Radzieckiego jeszcze w roku 1937 i 1938, gdy przemawiali o Zwiazku Radzieckim, to ta krew z powieści Breszkowskiego zalewała im mózgi i nie pozwalała na objektywizm.

BEVIN A WYPRAWA KIJOWSKA

Nic dziwnego, że naród nasz w okresie wyprawy kijowskiej nie rozumiał ówczesnego Bevina, przywódcy transportowców angielskich, gdy wstrzymywał dostawy broni tym, z których robiono przedmurze cywilizacji, podczas gdy linie frontów obrony cywilizacji i walki o postęp zaczęły się już ustalać inaczej, nie granicami narodów, ale w przekrojach społecznych, w granicach światów i światopoglądów, w pierwszych zaczątkach mobilizowania się frontów, które starły się w ostatniej wojnie.

My byliśmy, jako naród w poprzednim dwudziestoleciu w dużym stopniu poza możliwościami pełnego uświadomienia sobie naszej pozycji w tym przyszłym starciu, na skutek tego, że byliśmy najbliżsi żelaznej kurtyny zapuszczonej nad Rosją Sowiecką, a właściwie mówiąc ściślej z nas robiono tę żelazną kurtynę i stale byliśmy na skrzyżowaniu wszystkich sprzeczności i walk świata, w najniewygodniejszym położeniu geo-politycznym, jakie sobie można wyobrazić i stale w roli narodu który jak w sztuce Szekspira, maluje się na jakiś kolor i mówi się mu: jesteś mur — raz mur chrześcijaństwa, raz mur cywilizacji zachodniej, raz przedmurze, raz bariera — nigdy broń Boże czynnik samodzielnej własnej interpretacji swojej roli, nigdy broń Boże czynnik syntezy, która się koniec końców na świecie odbywa, tylko zawsze czynnik przeciwstawienia, najwygodniejszy, bo ochotniczy instrument wszelkich międzynarodowych gier, gierek i szantaży.

KOMPLEKSY NIEUFNOŚCI

I dziś próbuje się z częścią naszego społeczeństwa robić to samo — i chyba jednym z zadań Kongresu jest powięcić temu nieco uwagi. Te gry są u nas w Polsce bardzo łatwe. Łatwiej jest zawsze kompleksy pogłębiać, niż wydobywać i zwalczać, łatwiej histerię rozdrażniać, niż uspokajać łatwiej ją wykorzystać niż opanować.

Kompleksy takie są jeszcze z czasów carskiej Rosji, jeszcze z czasów zaborów. Austrię wspomina się w niektórych kołach jeszcze ciągle jako nieodżałowanej pamięci miłą nieboszczkę, Rosję carską, tak jak na to zasługiwała, ze zgrozą, tylko tę zgrozę umiejętnie transponuje się przez 20 lat na Związek Radziecki, niezależnie od zasadniczych koncepcyjnych różnic. Te kompleksy żyją dziś nie tylko w naszych NSZ-owskich lasach, te kompleksy z całą wewnętrzną siłą nieufności są dziś niebywałą cenną siłą dla wszystkich naszych i nie naszych, międzynarodowych, zagranicznych siewców zamętu. Te kompleksy nieufności, gdyby to koło znowu miało być błędne, gdy będą się tak czy inaczej przejawiać, znowu jako pogłębienie wzajemnej nieufności mogą być przez kogoś gdzieś na świecie oczekiwane.

Zwalczanie tych kompleksów to jedno z zadań Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

ROZŻARZANA HISTERIA

Histerii jest tyle w Polsce, ile mogła jej wywołać ta wojna i okupacja hitlerowska i wszystko co z działaniem nawet własnej, a więc także i sojuszniczej maszyny wojennej jest związane. Histeria na tle kompleksu i tymi kompleksami karmiona, to znowu objaw, walka z którym jest poważnym zadaniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Trudności są i oczywiście że będą i będą one rozdmuchiwane przez tych wszystkich, którym są potrzebne. Histeria będzie jeszcze nieraz rozżarzaną, bo gdzieś tam na świecie za prawdziwą żelazną kurtyną, gdy pewne ośrodki myślą o takiej, czy innej grze międzynarodowej, o takim, czy innym systemie nacisku i szantaży tego typu, co mowa Churchilla, to w rachunku swoich kart, swoich asów trzymanych w ręku zawsze bierze się pod uwagę nasze kompleksy i naszą histerię i nasze trudności.

Gra się nieraz tymi elementami, które ma się do dyspozycji i to jest zrozumiałe, gra się wszystkimi elementami, które ma się do dyspozycji. Tragedia zaczyna się dopiero wówczas, gdy u nas bierze się to na serio i gdy się myśli, że tu chodzi właśnie o nas, gdy ktoś u nas traci z tego powodu spokój i równowagę.

ZIMNA WODA NA GŁOWĘ

Widziałem wiele ironii i śmiechu w opowiadaniach przywódców angielskich socjalistów ze spotkań z niektórymi Polakami, którzy wierzą w trzecią wojnę i którzy czekają na trzecią wojnę. Tam jest takich coraz mniej. Tam wylewają im zimną wodę na głowę, a głównie śmieją się z nich. Ale tutaj, w Polsce nie pora jeszcze na śmiech, nie na wszystkich starczy zimnej wody. Tutaj trzecia wojna ma, jak rubel carski po 1917 roku, jeszcze swój kurs na czarnej giełdzie politycznej. Tutaj, gdy do kompleksu i do histerii i do trudności wejdzie taki czy inny przejaw napięcia międzynarodowego, przemijającego wcześniej, czy później rozładowywanego; to u nas reaguje i zaczyna szumieć las polityczny.

Las NSZ-owski i walka z nim to zadanie raczej technicznej walki z faszyzmem, przy tym w Polsce takimi środkami, jakie będą konieczne. Las polityczny, w którym błądzą jeszcze niektórzy nie mający nic wspólnego z NSZ-em, albo mogący nie mieć nic wspólnego, to problem trudniejszy i to zadanie stojące bezpośrednio w zakresie Waszej pracy.

Kompleksy i histerie zastąpić polską racją stanu, to jedyna nasza szansa, ażebyśmy przestali być obiektem gier międzynarodowych a stali się trwałym czynnikiem pokoju i stabilizacji w dodatkowy sposób wzmacniając nasze tak krwawo okupione prawo do niepodległości.

RECEPTY NA POSTĘP

Dziś są takie czy inne przeciwności świata. Nie mówię o faszyzmie hiszpańskim, rządzącym jeszcze, nie mówię o konspirujących kołach części finansjery i wielkiego kapitału. Te spiskują przeciwko wszelkiemu postępowi, te zagrażają nie tylko Związkowi Radzieckiemu, ale i każdemu postępowi, także angielskiej Partii Pracy, te zwalczane będą niewątpliwie coraz bardziej wspólnym wysiłkiem. Mówię o takich czy innych przeciwieństwach wewnątrz światowego obozu demokracji, o przeciwstawieniach różnych recept na postęp, z których żadna, rzecz prosta nie jest uniwersalna.

Kto liczy tutaj na walkę wewnętrzną, ten nie widzi początku procesu raczej odwrotnego, mianowicie dążenia do porozumienia się wzajemnego, do syntezy — jako podstawowego warunku pokoju. Gdyby ktoś chciał nasz naród znowu stawiać za przedmurze czegoś, znowu na straży przeciwieństw, które nie są stałe i które znikną, może w przyszłości postawi się w roli żołnierza, który bije się w wojnie, której nie ma, który bije się, bo nie zdążono go zluzować. Byłby on w takim położeniu ze wszystkimi konsekwencjami rozczarowania i spóźnienia. Przed taką rolą należy nasz naród usilnie przestrzegać, bo rachunki płaci się w historii przede wszystkim za spóźnienia, zwłaszcza w naszym położeniu geopolitycznym, zwłaszcza w sąsiedztwie Niemiec.

RACJA STANU I SZALEŃSTWO

Poszukajmy jednak — jak kto chce — racji stanu tam, gdzie widzimy tylko szaleństwa. Może polska racja stanu to ma być zawsze szaleństwo? Może sojusz ze wszytkim, co wsteczne, z tymi, którzy chcą trzeciej wojny, to jest właśnie polska racja stanu, której nie widzi polski obóz postępu i demokracji?

Spróbujmy doprowadzić tych, którzy nie rozumują, do rozumowania i to do rozumowania, do ostatecznych teoretycznych konsekwencji. Rozejrzyjmy się w tych najbardziej ukrytych zakamarkach planu, gdzieś tam układanego i wyciągnijmy z tego wnioski, przyjrzyjmy się im poprzez naszą rzeczywistość, naszą historyczną perspektywę.

Przyjmijmy bowiem na chwilę teoretycznie, że ktoś poważnie planuje trzecią wojnę. Jeżeli kto o tym myśli, to na pewno Niemcy. Dla nich to wytrych, którym chcą się wydobyć z więzienia, w jakim znajdują się pod kontrolą aliantów. Bo jeśli ma być trzecia wojna, to jest to przede wszystkim gra na Niemcy, na ich dynamikę, kierowaną na wschód, na Polskę i poprzez Polskę. A więc wojna, ta teoretyczna wojna, ale znowu praktykowana na polskim terytorium, przez polskie terytorium, jak zawsze każda wojna w Europie i jak każda wojna światowa.

JEŚLI NIEMCY ZWYCIĘŻĄ

Przyjmijmy znowu teoretycznie, że tak, jak nie udało się Hitlerowi z całą swoją militarną potęgą pokonać Związku Radzieckiego, to uda się to teraz tym innym Niemcom. Ci Niemcy, główny naród Europy, byliby w każdym takim starciu głównym, niezależnie od takiej czy innej konstelacji sojuszniczej, zwycięzcą, przede wszystkim zwycięzcą nad nami.

My wiemy z doświadczenia choćby ostatnich sześciu lat jak to wygląda. Przyjmijmy, że są zwycięzcami też dalej na wschodzie, że powstaje nacjonalistyczna proniemiecka Ukraina Bandery i Rosenberga i jakaś Niemcom podporządkowana Białoruś nowego Rosenberga. Ta Ukraina będzie wówczas drugostronnym rzekomo samodzielnym elementem nacisku niemieckiego i próby zgniecenia naszego narodu. Nie dogada się nikt wówczas tak łatwo z Banderą, jak dziś się dogadują NSZ-owcy w lesie. Nie dogada się nikt z szefami tych rzekomo niepodległych państw, tych niemieckich buforów.

Będziemy w obcęgach, w kleszczach, które w rękach trzymaliby Niemcy, To jest ta najbardziej straszliwa groźba dla niepodległości Polski, której to bał się także Dmowski. Największym testamentem naszej historii to jest: nigdy nie „zwyciężać" razem z Niemcami. Bo to jest bardzo podobne w znanej z okupacji sytuacji skazańca, któremu gestapo kazało kopać własnymi rękoma grób dla siebie. Różnica zasadnicza jest tylko taka, że skazaniec widział, że kopie grób dla siebie, że nie kopie w ogródku, aby coś tam zasadzić, a nasi ochotnicy trzeciej wojny mają złudzenie, którego pozbawiony jest nawet samobójca, bo ten wie, co robi.

I jeżeli jest w tym szaleństwie metoda, to zgódźmy się, że nasi Polacy z zmniejszającego się zresztą obozu trzeciej wojny, są tylko szaleńcami, a metoda jest tam, gdzie jest interes, to znaczy w Berlinie rewanżu, odwetu imperializmu niemieckiego. Temu szaleństwu przeciwstawiamy naprawdę polską rację stanu, jedyną drogę niepodległości — nie grę na konflikty, ale walkę o pokój, o jednolitość w obozie aliantów. Wczoraj ta jednolitość w obozie aliantów była kluczem do zwycięstwa, dziś jest jedyną drogą do utrwalenia pokoju.

JEDNOLITA POLITYKA WOBEC NIEMIEC

Wspólna jednolita polityka aliantów wobec Niemiec to jedyna gwarancja tego, że Niemcy nie staną się, wykorzystując sprzeczności nową groźbą dla świata, a przede wszystkim znowu groźbą dla naszego rodu. Konieczne jest zrozumienie, że nie może się powtórzyć sytuacja powersalska, sytuacja po Locarno, w której Niemcy gwarantowały granice zachodnie, a z cichą aprobatą Zachodu odmówiły gwarancji granic wschodnich, — bo to byłyby znowu drzwi uchylone także w kierunku Związku Radzieckiego, znowu poprzez ziemie polskie.

A jeżeli tak, to naszym zadaniem jest niedopuścić do tego, aby Niemcy miały komukolwiek znowu gwarantować i aby pokój świata miał zależeć od gwarancji niemieckiej, składanych temu pokojowi. My musimy sobie zdobyć tę gwarancję własnymi środkami zabezpieczającymi, a więc przede wszystkim sojuszem ze Związkiem Radzieckim, uznaniem — nie wstydźmy się tego — granicy na Odrze i Nysie za granicę wspólnego bezpieczeństwa, za granicę nieprzekraczalną, za granicę pokoju świata (oklaski).

I jeżeli tak, jeżeli sojusz ze Związkiem Radzieckim, jako gwarancja niepodległości, — to na wewnątrz takie urządzenie Polski, takie rozładowanie kompleksów i histerii, i trudności, abyśmy mieli prawo coraz większe wymagać zaufania, abyśmy byli cennym samodzielnym wkładem w ten sojusz, w tę koncepcję historyczną, a nie żebyśmy byli ciągle w roli kozy, ciągnionej przez historię na sznurku.

PRZESKOCZYĆ OPÓŹNIENIA

Iść ze światem postępu, ze światem demokracji, którego wspaniałą niezdobytą twierdzą okazał się Związek Radziecki (oklaski) przeskoczyć w ten sposób wszystkie nasze historyczne opóźnienia społeczne, przeskoczyć je dzięki wynikowi tej wojny, budować dziś u siebie państwo postępu według własnych koncepcji, — jeżeli będziemy umieli je realizować, — to wielka szansa historyczna, szansa jedyna, którą Wy przede wszystkim musicie żmudnym, codziennym wysiłkiem Waszym ochronić od zmarnowania.

Elementem uczuciowym, które wiążą naszą krew przelaną o wolność, z krwią ludów Związku Radzieckiego, które w Stalingradzie kazały nam widzieć wspólne ocalenie i wspólne zwycięstwo, należy dodać wszystkie elementy rozumowe, trzeźwe i chłodne, wszystkie elementy składające się na naszą niepodległość i nasze bezpieczeństwo.

NA STRAŻY SOJUSZU

Polska niepodległość, nadzieja naszego ciężko przez historię doświadczonego narodu, to pokój świata, a niepodzielność pokoju świata, to polska racja stanu. Polska racja stanu to sojusz Polski ze Związkiem Radzieckim (oklaski), sojusz trwały, nierozerwalny, sojusz wzmacniający się z każdym dniem, doprowadzający do otrzeźwienia i tę część społeczeństwa, na którą Wy musicie wpływać. Ten sojusz jest najcenniejszym wkładem, jaki możemy my Polacy wnieść do pokoju świata, dla bezpieczeństwa, dla szczęśliwej przyszłości naszego narodu, szczęśliwej przyszłości ludów Związku Radzieckiego i całego świata (oklaski).

Na straży tego sojuszu stać będzie cały połączony obóz polskiej demokracji. Pomocnikami w realizowaniu tego sojuszu poprzez usuwanie wszystkich kompleksów i wszystkich histerii jesteście Wy w Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Jesteście jednym z fundamentów, na którym opiera się nasz konieczny sojusz ze Związkiem Radzieckim, gwarancja pokoju.

450 czy 900 tys. zolnierzy

Franco zagraża pokojowi?

NOWY JORK PAP. Podkomisja ONZ do spraw hiszpańskich podała do wiadomości, iż ukończyła sprawozdanie, dotyczące działalności rządu generała Franco, które będzie wkrótce ogłoszone.

Podano do wiadomości, iż stały przedstawiciel Wielkiej Brytanii Cadogan zawiadomił komisję, iż rząd brytyjski nie posiada dowodów na to, iż w Hiszpanii prowadzone są badania nad energią atomową. Zdaniem Cadogana stan armii hiszpańskiej wynosi 450 tysięcy ludzi. Rząd brytyjski jest zdania, iż rząd madrycki nie zagraża bezpieczeństwu światowemu, ale stwierdza, że dopóki gen. Franco pozostanie na swoim stanowisku, rząd brytyjski nie będzie popierał kandydatury Hiszpanii do ONZ.

Przedstawiciel Polski, ambasador Lange oświadczył, iż w okręgach granicznych Hiszpanii znajduje się 250 tysięcy żołnierzy, prócz tego Hiszpania posiada wewnątrz kraju 650 tysięcy ludzi pod bronią.

By Niemcy nie tracili otuchy...

Co piszą amerykańskie gazety wydawane w języku niemieckim?

(Korespondencja własna „Robotnika")

Norymberga, w maju.

PRZYPOMNIENIE.

Dnia 14 maja w korespondencji pt. „Od współczucia do rewizji granic", opublikował „Robotnik" fragmenty artykułu, zamieszczonego w „Die Neue Zeitung", a zajmującego się losem (pożałowania godnym — rzecz jasna), Niemców wysiedlonych z Polski. Artykuł ten zawierał m. in. bardzo dowcipnie sporządzony przegląd prasy światowej, z którego wynikało w sposób oczywisty, że sprawa naszych granic zachodnich nie jest jeszcze bynajmniej przesądzona i że głosy bezstronnej i humanitarnej zagranicy domagają się nie tylko roztoczenia opieki nad prześladowanymi Niemcami, lecz także dyskutują możliwości rewizji granic.

Zapytywaliśmy wtedy, w czyim interesie leży rozbudzanie niemieckich nadziei rewizjonistycznych, pytanie to zaś skierowaliśmy wprost do... amerykańskich władz okupacyjnych. Interesująca bowiem gazeta „Die Neue Zeitung" jest przez te władze wydawana i nosi podtytuł: „Eine amerikanische Zeitung für die deutsche Bevölkerung".

Dziś zanotować musimy z żalem i prawdziwą troską pojawienia się w tejże gazecie nowego artykułu na stary temat i przyprawionego wg. starych przepisów.



DIE NEUE ZEITUNG

EINE AMERIKANISCHE ZEITUNG FÜR DIE DEUTSCHE BEVÖLKERUNG

Flüchtlingsfrage und Ostgrenze

Artykuł p. t. „Problem wysiedleńców a granica wschodnia", zilustrowany dwoma obrazami ukrzyżowania Chrystusa.

NIEMCY WSKAZUJĄ NA „NIEBEZPIECZEŃSTWA".

Oto w numerze 32 z dn. 22 kwietnia (a więc w dwa numery po cytowanym uprzednio „przeglądzie"), uwagę naszą zwraca strona tytułowa. Pomiędzy dwoma reprodukcjami Męki Pańskiej (numer wyszedł na Wielkanoc, nie jesteśmy więc aż tak podejrzliwi, by i tu dopatrywać się aluzji. Obawiamy się tylko, że niejeden Niemiec jej się dopatrzy), czerni się duży tytuł: „Problem wysiedleńców a granica wschodnia".

Pierwsze zdania donoszą o tym, że tymczasowe przedstawicielstwo narodowe w prowincji Würtemberg - Baden przedłożyło mocarstwom okupacyjnym dwa wniosk, pierwszy domaga się wstrzymania transportów wysiedleńczych i „powrotu wysiedlonych do ich byłej ojczyzny „frühere Heimat"), drugi zaś „wskazuje na niebezpieczeństwa związane z ograniczeniem niemieckiego potencjału gospodarczego, ewentualnym odstąpieniem Zagłębia Ruhry i oddzieleniem wschodnich terenów Rzeszy, skąd Niemcy zawsze czerpały nadwyżki rolnicze".

Nie zajmowalibyśmy się tonem wniosków, wystosowanych przez zbyt wcześnie urodzone „parlamenty" niemieckie, które pozwalają sobie na krytykę postanowień mocarstw zwycięskich i na wskazywanie „niebezpieczeństw". Nie zajmowalibyśmy, się gdyby nie to, że ta wiadomość dała znów amerykańskie „urzędówce" (która zapewne chce współpracować w dziele re-edukacji „trudnego do prowadzenia" narodu niemieckiego), asumpt do długiego elaboratu, znów przetykanego często-gęsto odpowiednimi cytatami.

ZNÓW „PRZEŚLADOWANI NIEMCY".

A więc czytamy urywki sprawozdań aż dwóch korespondentów „Manchester Guardian". Jeden z nich donosi z Polski o „warunkach, w jakich wysiedlono 190.000 Niemców", drugi zaś był obecny w Travermunde przy przybyciu jednego z transportów, liczącego 3.000 osób. Czytelnik niemiecki czyta o „smutnym widoku", jaki przedstawiali wysiedleńcy, o tym, że były to głównie dzieci i kobiety i o tym, że wszyscy znajdowali się w krańcowej depresji moralnej.

Dalej zaś następuje dłuższa cytata z artykułu wstępnego w tejże gazecie, w której znajdujemy następujące zdania: „...Najgorszym zaś w całej **tej akcji jest to, że się ją w ogóle przeprowadza.** Nie możemy robić wyrzutów Polakom, których uczucia do Niemców są całkowicie zrozumiałe. Ale możemy ich prosić, by spojrzeli na ten problem bardziej dalekowzrocznie, niż tego wymaga chwilowa sytuacja. Możemy im pokazać zachowanie się oddziałów brytyjskich, które są obecne przy lądowaniu deportowanych i obchodzenia się z nimi, jak z „indywiduami"...

„Die Sie als Indyviduen behandeln" — co ma znaczyć po prostu, że Anglicy traktują Niemców, jak ludzi. Zapewne w przeciwieństwie do Polaków, którzy przysyłają tylko wycieńczone kobiety i dzieci, a mężczyzn palą chyba w krematoriach.

Zdanie: „Najgorszym zaś w całej tej akcji jest to, że się ją wogóle przeprowadza" — zdanie to, jako jedyne w całym długim, dwuszpaltowym artykule, wydrukowane jest kursywą, pochyłym drukiem.

By, broń Boże! — żaden czytelnik go nie opuścił.

ZA WCZEŚNIE PRZYŁĄCZYLIŚMY SZCZECIN!

Zaraz po tym następują cytaty... z gazet polskich („Rzeczpospolita" i „Życie Warszawy"), poparte głosami agencji Tass. Sens tych cytat jest oczywisty: Polska twardo stoi przy swych żądaniach terytorialnych i spotyka się z całkowitym poparciem Z. S. R. R.

I oto urywek z „Rzeczypospolitej" (z której zrobiono zresztą „Rzec Pospolitą"!), donoszący o niedawnych uroczystościach szczecińskich, daje okazję do następującego komentarza: „...prawdopodobnie z okazji ostatecznego — wg. polskiego rozumienia — wcielenia tego miasta do nowego państwa polskiego".

Dalej następują wywody „Życia Warszawy", na podstawie których czytelnik niemiecki dowiaduje się, że na konferencji poczdamskiej proponowano ze strony Anglosasów utworzenie ze Szczecina nowego „Wolnego Miasta", jeszcze dalej znajdujemy szereg argumentów, dowodzących, że różne aspekty kwestii niemieckiej są przedmiotem gorącej dyskusji w parlamencie i prasie angielskiej i amerykańskiej.

Te ostatnie zresztą nie mają nic wspólnego ani z pierwszymi częściami artykułu, ani z tytułem — nie ma w nich już bowiem mowy ani o wysiedlonych Niemcach, ani też o granicach wschodnich. Skąd się tu znalazły? Chyba po to, by artykuł zakończony został optymistycznym (dla Niemców) akordem: „Przecież o nas dbają! Przecież nami się zajmują! Przecież troszczą się o nasze losy!"

PRZYJACIELSKI DONOS.

Jeżeli ktoś to ostatnie przypuszczenie lub uwagę o zamieszczeniu artykułu między dwoma Krucyfiksami określić zechce jako insynuacje lub „czepiania się" — nie będę nawet usiłował bronić tych punktów. Nie z braku argumentów, lecz z powodu... nadmiaru argumentów. A są nimi przede wszystkim skrupulatnie przetłumaczone, a zdumiewające cytaty.

Nie możemy przecież ani na chwilę zapominać, że słowa te podane są dla **niemieckiego** czytelnika, że słowa te urabiają **niemiecką** opinię i kształtują niemieckie nastroje.

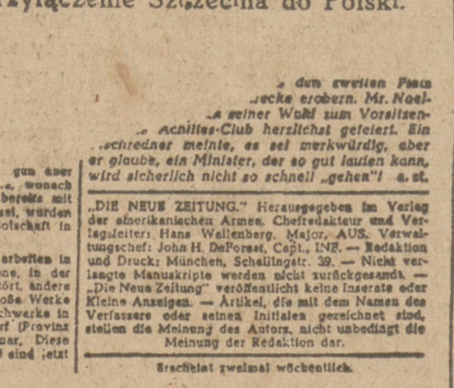
Wolno prasie amerykańskiej mieć i wyrażać takie czy inne poglądy, wolno każdemu dziennikarzowi w Ameryce atakować drogo okupione pretensje bardzo ubogiego sojusznika, wolno politykom amerykańskim powtarzać stare błędy i wygrywać nastroje niedawnego wroga przeciwko dawnemu przyjacielowi.

Wolno to wszystko, choć doprawdy nie wiemy po co i kto na tym korzystał.

Ale nic usprawiedliwić nie może rozpoczynania anty-odrzańskiej kampanii na łamach urzędowego pisma propagandowego w Niemczech!

Nic usprawiedliwić nie może insynuacji i „smaczków" antypolskich zastrzykiwanych oficjalnie, na „Bezugschein" świeżo upieczonym niemieckim neofitom demokratycznym.

Artykuł powyższy sygnowany jest: DANA, BBC, United Press. Aż trzy potężne agencje informacyjne musiały się złożyć na to, by Niemcy nie zapomnieli, że ich Polacy prześladują i traktują nieludzko, że „najgorszym w całej akcji wysiedleńczej jest to, że się ją w ogóle przeprowadza" i że Polacy zbyt wcześnie święcą przyłączenie Szczecina do Polski.



...dem zweiten Pfeta ...ecke erobern. Mr. Noel-...seiner Wahl zum Vorsitzen-...Achilles-Club herzlichst gefeiert. Ein ...schredner meinte, es sei merkwürdig, aber er glaube, ein Minister, der so gut laufen kann, wird sicherlich nicht so schnell „gehen"! a. st.

„DIE NEUE ZEITUNG." Herausgegeben im Verlag der amerikanischen Armee. Chefredakteur und Verlagsleiter: Hans Wallenberg, Major, AUS. Verwaltungschef: John H. DeForest, Capt., INF. — Redaktion und Druck: München, Schellingstr. 39. — Nicht verlangte Manuskripte werden nicht zurückgesandt. — „Die Neue Zeitung" veröffentlicht keine Inserate oder Kleine Anzeigen. — Artikel, die mit dem Namen des Verfassers oder seinen Initialen gezeichnet sind, stellen die Meinung des Autors, nicht unbedingt die Meinung der Redaktion dar.

Erscheint zweimal wöchentlich.

Jak wynika z podpisu „Die Neue Zeitung" jest wydawnictwem armii amerykańskiej, a jej naczelnym redaktorem mjr. USA — Hans Wallenberg

Aż z trzech potężnych agencji musiał zaczerpnąć materiału ten zdolny, bardzo zdolny dziennikarz, który ugotował i okrasił tak podejrzaną potrawę.

Nie chcemy wierzyć, by propaganda amerykańska w Niemczech rozpoczynała przemyślaną akcję.

Pozwolimy sobie natomiast naszym przyjaciołom amerykańskim zwrócić nieśmiało uwagę, że do redakcji ich okupacyjnego organu propagandowego zakradł się złośliwy i przebiegły sabotażysta. Zdolny i perfidny członek dziennikarskiego Wehrwolfu.

Będziemy szczęśliwi, jeżeli nasz donos, przyczyni się do ujęcia szkodnika.

Karol Małcużyński

Poradnie dla repatriantów

Organizacja pomocy repatriantom w dzisiejszej swej postaci nie spełnia jeszcze całkowicie swego zadania. Wszędzie widzimy procesje repatriantów, kołaczących o pomoc. Ludzie ci nie orientują się zupełnie, dokąd się zwrócić, aby urządzić się jak zdobyć mieszkanie, odzież, pracę. Najczęściej odsyłani bywają od Annasza do Kaifasza.

W związku z tym na terenie Wrocławia powstał projekt zorganizowania poradni opieki społecznej przy wszystkich punktach etapowych PUR-u. Rola poradni polegałaby na informowaniu przyjeżdżających repatriantów o warunkach urządzenia się na terenie miasta i województwa oraz na udzielaniu im pomocy w realizacji planów.

Czarne i białe

Ci, co kradną siebie

W tej chwili, jak wynika z ostatnich obliczeń statystycznych Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej potrzeba nam ponad 130.000 (wyraźnie: sto trzydzieści tysięcy) robotników i pracowników wykwalifikowanych. Taką poważną liczbę moglibyśmy od razu zatrudnić z wielką korzyścią dla dźwigającej się z ruin i zgliszcz wojennych Polski. Głód fachowych rąk do pracy zwłaszcza dotkliwie odczuwać się daje w województwach zachodnich i na Ziemiach Odzyskanych i to we wszystkich działach i dziedzinach zatrudnienia.

Niestety, robotników i pracowników wykwalifikowanych brak, natomiast, jak wynika z tejże statystyki Ministerstwa Pracy, mamy około 100.000 bezrobotnych, niezatrudnionych jedynie dlatego, że nie posiadają żadnego fachu, inaczej mówiąc, niczego nie umieją.

A więc sytuacja paradoksalna.

Z jednej strony nadmiar zapotrzebowań na rynku pracy, z drugiej spora rzesza bezrobotnych z powodu braku kwalifikacji.

Aktualne to zagadnienie musi być i będzie rozwiązane. Osobiście zainteresował się nim Tow. Premier, który jak doniosła prasa, zamierza w najbliższym czasie zwołać specjalną międzyministerialną konferencję, by znaleźć wyjście i rozładować dziwne i sztuczne bezrobocie przy jednoczesnym braku rąk do pracy w kraju.

Ci co niczego się nie nauczyli, muszą być odpowiednio wyszkoleni czy doszkoleni, o ile wojna przeszkodziła im w zakończeniu zdobywanej wiedzy fachowej. Na luksus bezrobocia w Polsce nas nie stać. Każde ręce, każda głowa musi pracować. A pracy tej na długie, długie lata. Winni to zrozumieć ci wszyscy niefachowi i przyłożyć się jak najstaranniej do zdobycia i opanowania jakiegoś fachu.

Kto nie pracuje, bo nie umie, ten kradnie Polsce samego siebie. Kradzież tego rodzaju, acz kolwiek nie przewidziana żadnym kodeksem kryminalnym, nie może być tolerowana.

Gdy rozważamy zagadnienie pracy w kraju i wzrastające zapotrzebowanie ludzi, zdolnych do niej, jakim zgrzytem tchną wiadomości o licznej rzeszy inżynierów, techników, górników, majstrów fabrycznych i różnych sił wykwalifikowanych, pozostających dotąd na obczyźnie! Czyż nie kradną siebie w warunkach ciężkich dla Polski, kiedy trzeba dźwigać zrujnowany przemysł, obsiewać zorane pociskami rodzne pola i niwy nasze, budować od cegły umęczoną stolicę? Uprawianie alchemii politycznej i poszukiwanie nowego kamienia filozoficznego w retortach alembiku kłamstw, oszczerstw i intryg oraz zabawa w astrologów, przepowiadających wojnę między sojusznikami — to tylko wczasy emigracyjne, bardzo przykre i często bardzo szkodliwe, bo godzące w interesy polityczne państwa.

Znamy to wszystko, dobrze znamy. Jakiej barwy dnia dzisiejszego nabierają słowa Mickiewicza ze wstępu do „Pana Tadeusza".

O czym tu dumać na „londyńskim" bruku,
przynosząc z miasta uszy, pełne stuku
przekleństw i kłamstwa, niewczesnych zamiarów,
zapóźnych żalów, potępieńczych swarów?

A dodajmy do tego jeszcze ten poniżający nas kłopot, jaki mają z liczną rzeszą naszych obałamuconych i uporczywie nie wracających do kraju emigrantów, nasi sojusznicy zachodni. Tu nas nie chcą, tam nas nie chcą. Dzieje się to przeważnie w rękawiczkach i z wymuszoną kurtuazją, ale wymowa zawsze ta sama:

— Byliście nam potrzebni, dziś jesteście ciężarem.

Przykre to i upokarzające. Zmierzch emigracji polskiej następuje bardzo szybko. Polskę budować można tylko w Polsce! Chciałoby się więc zawołać do licznej rzeszy naszych rodaków po tamtej stronie: Zastanówcie się! Nie kradnijcie Polsce siebie!

REMIGIUSZ KWIATKOWSKI

12 ukaranych 1 zwolniony

Wyrok w procesie studentów

W dniu dzisiejszym Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie wydał wyrok w procesie 13 studentów oskarżonych o przynależność do nielegalnych organizacji OP. i NSZ i o działalność antypaństwową. Na podstawie zebranych w tej sprawie materiałów, zeznań oskarżonych oraz świadków, Sąd uznał niżej wymienionych oskarżonych winnymi zarzucanych im czynów przestępczych i skazał

1) Symonowicza Antoniego na 10 lat więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat,

2) Linowskiego Tadeusza na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 2,

3) Zaorskiego Andrzeja na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 2,

4) Sadowskiego Zdzisława na 2 lata więzienia z zawieszeniem wykonania kary warunkowo na 2 lata,

5) Guttakowskiego Olgierda na 8 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 4,

6) Romańskiego Zdzisława na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw na 1 rok,

7) Regulskiego Jerzego na 1 rok więzienia z pozbawieniem praw na 1 rok,

8) **Kasprzaka Jerzego na 2 lata więzienia** z zawieszeniem wykonania kary warunkowo na 2 lata,

9) Dziaka Czesława łącznie na 8 lat więzienia, łagodząc orzeczoną karę do lat 6, z pozbawieniem praw na lat 3,

10) Jezierskiego Tadeusza na 5 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 3. Na zasadzie ustawy o amnestii kara została mu darowana w całości.

11) Sowińskiego Saturnina, łącznie na 8 lat więzienia, łagodząc jednocześnie na zasadzie ustawy o amnesti karę do lat 5, z utratą praw na lat 5,

12) Pietrzaka Stefana na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw na 1 rok, darując całkowicie orzeczoną karę na zasadzie ustawy o amnesti,

13) Masłowskiego Bohdana Sąd uniewinnił od zarzutów.

W uzasadnieniu wyroku Sąd wskazał, że Organizacja Polska, reaktywując po wyzwoleniu swą działalność, ostrze swego programu politycznego t. zw. Obozu Narodowego wymierzyła przeciwko podstawowym zasadom ustrojowym Państwa Polskiego, przy czym pion wojskowy jej przy pomocy t. zw. akcji specjalnej wszczął akcję terrorystyczną w stosunku do działaczy demokratycznych i przedstawicieli władz państwowych. Z tej przyczyny O. P. nabrała wszelkich cech organizacji, zmierzającej do obalenia demokratycznego ustroju Państwa Polskiego OP wyłoniła z siebie NSZ.

Wszystkim skazanym zaliczono areszt tymczasowy na poczet orzeczonej kary. W terminie 7-dniowym przysługuje im prawo złożenia skargi rewizyjnej do Najwyższego Sądu Wojskowego. Sąd uchylił areszt, jako środek zapobiegawczy w stosunku do oskarżonych Sadowskiego, Kasprzaka, Jezierskiego, Masłowskiego i Pietrzaka i zarządził natychmiastowe wypuszczenie ich na wolność. W stosunku do pozostałych oskarżonych areszt, jako środek zapobiegawczy, utrzymuje się w mocy.

Miliard na odbudowę przemysłu Ziem Odzyskanych

Stworzony w ub. r. na zjeździe przemysłowców we Wrocławiu fundusz specjalny przeznaczony na odbudowę przemysłu Ziem Odzyskanych, osiągnął w obecnej chwili 1 miliard 33 miliony złotych. Powstał on ze sprzedaży zapasów poniemieckich w postaci wyrobów gotowych, półfabrykatów i surowców. Z tego funduszu udzielono już na uruchomienie zakładów przemysłowych na Ziemiach Odzyskanych lub na ich zabezpieczenie sumę 782.316.204 zł.

Dzień Warszawy

ĆWICZENIA ORMO

Kom. 6-ty MO (Grójecka 32) zbiórka przed Kom. 6-tym MO dn. 2 bm. o godz. 8 rano.

Kom. 1 MO (Bednarska 23) zbiórka w poniedziałek, 3 bm. o godz. 17 przed Kom. MO.

Kom. 26-ty MO (Mickiewicza 52) zbiórka we wtorek, 4 bm. o godz. 17 przed Kom. 26-tym MO.

Kom. 27-my MO (Grochowska 169) zbiórka we wtorek, 4 bm. o godz. 17 przed Kom. 27-ym MO.

„CHOROBY WENERYCZNE WOJENNYM PROBLEMEM SPOŁECZNYM"

W związku z Tygodniem Polskiego Czerwonego Krzyża odbędzie się we wtorek dnia 4 bm. o godz. 17-ej w sali odczytowej Muzeum Narodowego odczyt doc. dr Henryka Mierzeckiego pt. „Choroby weneryczne wojennym problemem społecznym" i „Choroby weneryczne są uleczalne". Wstęp bezpłatny.

MŁODZIEŻ CZERWONOKRZYSKA NA SCENIE OPERY

Wśród szeregu interesujących imprez zapowiedzianych w Tygodniu PCK, dn. 3 bm. o godz. 18 w Operze Warszawskiej odbędzie się pokaz sceniczny zespołów artystycznych Kół Młodzieży PCK".

Na program tego pokazu złożą się produkcje chóru czerwonokrzyskiego, tańce ludowe, zespołowe recytacje oraz inscenizacje z muzyką i tańcami.

Wiele z tych inscenizacji odznaczonych zostało nagrodą Ministerstwa Oświaty za wysoki poziom artystyczny.

Bilety można nabywać w PCK ul. Piusa XI nr 24-26, I piętro, pokój nr 4, w godz. 9 — 14, w dniu przedstawienia w kasie Opery, Marszałkowska 8 od 10-tej.

PRZEBUDOWA TORÓW TRAMWAJOWYCH

W związku z przebudową torów tramwajowych na ul. Zielenieckiej od dnia 4 bm. w komunikacji tramwajowej zajdą następujące zmiany:

Linie tramwajowe „5" i „6" przedłużone będą od rogu ul. Zielenieckiej przez ul. Grochowską do Al. Waszyngtona.

Na ul. Zielenieckiej od Targowej do Ronda Waszyngtona kursować będzie jeden wagon po jednym torze w odstępach 15-minutowych.

KOLONIE DLA DZIECI PRACOWNIKÓW MIEJSKICH

Miejska Pomoc Lekarska uzyskała na razie dla dzieci pracowników miejskich 300 miejsc na koloniach wypoczynkowych. Miejsca te przeznaczone są dla dzieci zdrowych w wieku 7 — 14 lat, zakwalifikowanych przez lekarza. Podania z dołączeniem kwestionariusza winny być kierowane do MPL do dn. 25 bm.

UKARANIE PRZEWODNICZĄCEGO GŁOSOWANIA LUDOWEGO

Komisarz Okręgowy tow. Władysław Tanorowicz skorzystał z przysługującego mu prawa i ukarał grzywną zł 1.000 jednego z Przewodniczących Obwodu do Głosowania Ludowego za odmowę pełnienia funkcji.

Zjazd starostów i burmistrzów woj. warszawskiego

W czwartek 6 czerwca o godz. 10 w lokalu Stronnictwa Ludowego, ul. Bagatela 12 odbędzie się wojewódzka odprawa starostów burmistrzów oraz przewodniczących Rad Narodowych w sprawie Głosowania Ludowego oraz obchodu Święta Ludowego. Referaty polityczne wygłoszą przedstawiciele PPS, PPR i SL. Referat o ustawie Głosowania Ludowego wygłosi tow. Stanisław Gross PPS.

Dodatkowych wagonów w okresie Zielonych Świąt nie będzie

Do Ministerstwa Komunikacji napływają liczne zgłoszenia (specjalnie na okres Zielonych Świąt) o przewóz wycieczek, pielgrzymek oraz uczestników różnych imprez w oddzielnych, dodatkowych pociągach lub wagonach.

Z uwagi na dotkliwy brak wagonów osobowych oraz ze względu na wznowione przewozy towarowe i repatriacyjne, Ministerstwo Komunikacji nie jest w stanie uwzględnić zgłoszeń na pociągi specjalne lub o przydział dodatkowych wagonów dla powyższych przewozów.

TEATRY

Opera (ul Marszałkowska 8): godz 18 — „Madame Butterfly"

Polski (ul. Karasia 2).

Niedziela: godz. 14.30 — „Majątek albo Imię"; godz. 18.30 — przedstawienie zarezerwowane dla Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Teatr „Comoedia" (Szwedzka 2 4): godz 18-ta — „Droga do świtu"

Teatr Mały (Marszałkowska 81): godz 18 „Pomocnica domowa"

Teatr Powszechny (ul Zamojskiego 20): godz 18 — „Dzień bez kłamstwa".

Praski Teatr Rewii (Zygmuntowska 3): o godz 17 i 19 wesoła rewia pt „Podatek od głupoty"

Klub Satyryków „Kukułka" (cukiernia „Szwajcarska", ul Marszałkowska róg Nowogrodzkiej) rewia pt „Daj pyska"

Cyrk (ul. Chmielna) początek przed. w niedzielę godz. 12 16,45, 19.45.

Po przedstawieniach autobusy odwożą publiczność z teatru Powszechnego i „Comoedia" do Warszawy, a z Opery i Teatru Polskiego na Pragę.

WIELKI FESTIWAL PIEŚNI I TAŃCA

Dziś, 2 bm. o godz. 18.30 wystąpi na boisku Legii znakomity zespół pieśni i tańca b. II Frontu Białoruskiego.

Wstęp dla uczestników Kongresu członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, członków Związków Zawodowych, organizacji politycznych i społecznych za okazaniem legitymacji.

W razie deszczu występy odbędą się w sali „Roma" w tym samym czasie.

Z ŻYCIA PPS PARTII

DO UCZESTNIKÓW WALK NA ŻOLIBORZU!

Kierownik Wydziału Wojskowego WKPPS wzywa wszystkich tow. tow. uczestników walki konspiracyjnej i powstania warszawskiego oraz rodziny poległych należących do organizacji OWPPS (Gwardia Ludowa WRN) im. Jarosława Dąbrowskiego na Żoliborzu w plutonach Nr 218, 219, 220 i 221 do zgłoszenia się w Wydziale Wojskowym WKPPS (Warszawa, Śnieżna 4) albo w sekretariacie Dzielnicy PPS Żoliborz (Kossaka 10) w celach ewidencyjnych i uzyskania zapomóg dla rodzin.

DODATEK WARSZAWSKI W „ROBOTNIKU"

W związku z mającą się ukazać w „Robotniku" specjalną stroną, poświęconą życiu partyjnemu okręgu warszawskiego WKPPS, wzywa wszystkie dzielnice PPS do nadsyłania szczegółowych sprawozdań i reportaży z życia i działalności Partii.

CENTRALNY WYDZIAŁ POCZTOWY PRZY CKW PPS

Centralny Wydział Pocztowy przy CKW PPS podaje do wiadomości, że tymczasowa siedziba wydziału znajduje się w gmachu Urzędu Telekomunikacyjnego przy ul Św. Barbary 2, pokój nr 6.

Sekretariat czynny codziennie w godz. 8—15. Wszelką korespondencję należy kierować pod tym adresem względnie Warszawa 1 skrzynka pocztowa nr 48.

ZEBRANIE DZIELNICY TARGÓWEK

Dnia 2 czerwca o godz. 10-ej rano odbędzie się zebranie członków Dzielnicy Targówek z referatem tow. Śliwińskiego Stanisława.

ODPRAWA SEKRETARZY POWIATOWYCH

Odprawa sekretarzy powiatowych PPS odbędzie się dnia 6 czerwca o godz. 10-ej rano w lokalu WK PPS — Śnieżna 4.

UDZIAŁ OM TUR W ŚWIĘCIE LUDOWYM

Komitet Wojew. OM TUR w Warszawie komunikuje, że w ramach święta ludowego które odbędzie się w dniu 9 czerwca, wezmą udział na terenie stolicy koła OM TUR z Włoch, Ursusa, Pruszkowa, Podkowy Leśnej i Grodziska.

WOJEWÓDZKI KOMITET PPS

Wojewódzki Komitet PPS zwołuje w dniu 3 czerwca g. 17-ta w lokalu Komitetu PPS Praga, ul. Śnieżna 4 zebranie wszystkich członków Prezydiów Kół PPS w zakładach poligraficznych — sprawy ważne, obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE DZIAŁACZEK ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

W dniu 6 czerwca o godz. 10-ej rano, w gmachu Komisji Centralnej Związków Zawodowych odbędzie się konferencja kobiet-działaczek Zarządów Głównych i większych Oddziałów Związków, Zarządów Okręgowych Komisji Zw. Zaw. i większych Rad Powiatowych.

ZEBRANIE PIEKARZY

Dn. 2 czerwca o godz. 10-ej w Sali przy ul. Mokotowskiej 48, odbędzie się Walne Zebranie piekarzy.

WYCIECZKA STATKIEM PO WISLE

Komisja Kulturalno - Oświatowa Dzielnicy Żoliborz urządza w dn. 2 czerwca o godz. 15-ej 4-godzinną przejażdżkę statkiem po Wiśle. Bilety w cenie zł. 50 i 75 do nabycia w Sekretariacie Dzielnicy i Kołach. Dochód przeznaczony na urządzenie świetlicy.

ODPRAWA OM TUR WOJEW. WARSZAWSKIEGO

Dnia 15 czerwca o godz. [illegible] rano odbędzie się w lokalu Komitetu wojew. OM TUR w Warszawie przy ul. Śnieżnej 2-4 odprawa przewodniczących i sekretarzy Komitetów Powiatowych. Obecność na odprawie obowiązkowa.

Motocykliści spotykają się w Zakopanem

Tatrzański Klub Motocyklowy w Zakopanem urządza w okresie Zielonych Świąt w dn. 8 — 10 czerwca r. b. I Tatrzański Motocyklowy Zjazd Plakietowy do Zakopanego, połączony z szeregiem wycieczek zbiorowych i imprez sportowych, oraz konkursem Zręczności Jazdy Motocyklowej.

Zgłoszenia klubów i motocyklistów niezrzeszonych przyjmuje Sekretariat Klubu Zakopane, Rynek, Nr 18-21.

KINA

Kino „Atlantic" (Chmielna 33): „Znachor" — dozwolony dla młodzieży od 16 lat.

Kino „Polonia" (Marszałkowska 56): „Maskarada" — dozwolony dla młodzieży od 16 lat

Kino „Syrena" (Praga — Inżynierska 2): „Cyrk" — dozwolony dla młodzieży od 10 lat

Kino „Tęcza" (Żoliborz — Suzina 4): „Aktorka" — dozwolony dla młodzieży od 12 lat

Początek seansów: w kinie Tęcza na Żoliborzu — 13, 15, 17 i 19; w pozostałych kinach — 14, 16, 18 i 20; w niedzielę i święta poranki o 12-ej, w kinie Tęcza o 11-ej

Uwaga: Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków Zw. Zaw. i Org. Młodzieżowych do nabycia zbiorowo w Radzie Zw. Zaw. przy ul. Targowej 15 oraz w gmachu Straży Pożarnej, ul. Polna 1, pok. 42 codziennie od 9 do 12.



STANISŁAW RYSZARD DOBROWOLSKI

Autor tomu wierszy p. t. „Pióro na wichrze", który ukazał się ostatnio nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" i wzbudził szerokie zainteresowanie w kołach literackich i wśród licznych rzesz czytelników.

Teatr zwierząt

Mali Moskwiczanie znają dobrze dom nr 4 przy ulicy Durowa. W tym pięknym pałacyku mieści się Dom Pamięci słynnego mistrza tresury, zasłużonego artysty, Włodzimierza Durowa. Liczne gromadki młodzieży i dorosłych odwiedzają każdego dnia ten dom. Stopnie schodów zdobią rzeźby przedpotopowych zwierząt. Oto „bronożaurus" — o długiej, wyciągniętej szyi i cudacznej głowie. Obok niego przedpotowe jaszczurki, a cokolwiek niżej mastodont — podobny do kilkakrotnie powiększonego słonia.

Wszystkie te prace są dziełem rąk Włodzimierza Durowa. Sala wstępna zaznajamia gości z rozmaitymi etapami pięćdziesięcioletniej pracy twórczej jego znakomitego mistrza tresury. Niezliczone zdjęcia i rysunki przedstawiają Durowa w otoczeniu jego ulubieńców — zwierząt.

Durow stworzył nowy system tresury zwierząt przez wykorzystywanie naturalnych instynktów i działając wyłącznie dobrocią, a nawet pieszczotą. W specjalnych gablotkach umieszczone są prace Durowa o zwierzętach i o metodach tresury. W salach sąsiednich poustawiano wypchane zwierzęta, które niegdyś występowały z Durowem: biały niedźwiedź, foki, morsy i inni mieszkańcy Dalekiej Północy. Są tam znakomici ekwilibryści — lwy morskie. Jest mieszkaniec pasa podzwrotnikowego leopard, a wreszcie struś, na grzbiecie którego Durow wjeżdżał na arenę. Przy wielkim stole siedzi szympans Lulu ze słuchawką telefoniczną w ręku. Z tym szympansem Durow prowadził rozmowy telefoniczne, a małpa chętnie przybiegała na dźwięk głosu swego wychowawcy.

Specjalną salę poświęcono słynnej durowskiej kolei żelaznej, którą stworzył jeszcze w 1900 roku. Na szynach biegnących przez arenę cyrkową posuwał się miniaturowy pociąg — parowóz i wagony. Obsługę stanowiły wytresowane specjalnie do tego celu zwierzęta: małpy różnych gatunków, kozioł, prosiątka, jeżozwierz. W roli pasażerów występowały świnki morskie, borsuki, kury, mrówkojady i inne zwierzęta. Pociąg zatrzymywał się na stacji „Kąciki Durowa". Na tym dworcu przybywali nowi pasażerowie i pociąg ruszał w dalszą podróż po arenie.

Obecnie Domem Pamięci W. Durowa kieruje córka mistrza tresury, Anna. Znajdują się tu słoń, dwa wielbłądy, hieny, lwiątko afrykańskie, siedem małp, szesnaście najróżniejszej maści lisów, trzy wilki, pięć amerykańskich zybetów, indochińskie prosiątko, dwa jeżozwierze, szakale, jeleń północny, mnóstwo psów między którymi są bernardyny, koty syberyjskie, angorskie, papuga „kakadu", australijskie wełniste papużki itd.

Anna Durowa, chętnie pokazuje swoich ulubieńców. Oto np zając-bielak, który okazał się znakomitym doboszem, a wilczek bierze lekcje zgodnego współżycia w wspólnej klatce z koziołkiem.

Wielkie zainteresowanie wzbudza stworzony przez Annę Durową „teatr zwierząt". Odsłania się kurtyna z wizerunkiem grupy zwierząt i dewizą Włodzimierza Durowa „Bawiąc — nauczać". Na scenę pojawia się foksterier „Fliks". Jest to „Wielki matematyk". Potrafi na żądanie widzów „odczytać" cyfry rozrzucone na scenie. „Fliks" podnosi te właśnie cyfry, które wymieniają dzieci. Następnie wybiegają na scenę trzy tresowane lisy, bujają się na huśtawce, a w końcu przeraźliwie strzelają z armatek.

Niezwykle interesująca jest scenka, opracowana według bajki słynnego rosyjskiego bajkopisarza Kryłowa — „Lis i winogrona". Lecz szczytem sztuki tresowniczej jest końcowy numer programu „Jazz-band". W jazzbandzie bierze udział indochińskie prosiątko „Jaś", piesek „Barbos" i renifer „Loluś".

— Mój jazz-band — mówi ze śmiechem Anna Durowa — jest chyba najhałaśliwszy w całej Moskwie.

Przedstawienie trwa półtorej godziny. Przed podniesieniem kurtyny, dzieciarnia ogląda krótkometrażowy film z życia zwierząt i ptaków.

W chwili obecnej Dom Pamięci Włodzimierza Durowa przygotowuje się do dwudziestopięcioletniego jubileuszu. Teatr zwierząt przerabia specjalny program jubileuszowy. Atrakcją programu będzie gadający czarny kruk.

W ciągu 25-letniego istnienia „Dom Durowa" zaskarbił sobie powszechną miłość wśród uczniów i dzieci stolicy Związku Radzieckiego.

Ł. Musatow

Mimochodem

Pojętny kuzynek

Przyjechał kuzyn z prowincji. Z głębokiej prowincji, ze wsi, gdzie zarządza jakimś folwarkiem.

Wyszedłem po niego na dworzec, jako że facet miasta niezwyczajny, mógłby się zgubić w naszym rozgwarze i tłoku.

Z Pragi jechaliśmy wyładowanym ludźmi autem, które w pewnej chwili stanęło. Zatrzymali. Że, niby, numer zabłocony, papiery nie w porządku, łebków za dużo i te de.

Potem jechaliśmy tramwajem. Ja mam miesięczny, kuzyn dał 5 zł i zaczął się niezdecydowanie rozglądać.

— O co chodzi?

— Zapomniał mi wydać bilet — rzekł, przepychając się w kierunku konduktora.

— Daj mu spokój — rzekłem. — On nie zapomniał, tylko... każdy chce żyć.

Pokiwał głową.

— Dziwne zwyczaje u was. Na każdym kroku granda, a wy ją jeszcze jakimś nowoczesnym powiedzonkiem usprawiedliwiacie. Każdy chce żyć. Też mi coś! A bez złodziejstwa by umarł? Ja tam nie kradnę, pensję mam skromną, a przecie mi jakoś starcza.

W hotelu okazało się, że pokoju nie ma. Wszystkie co do jednego zajęte.

Kuzyn zawrócił ze strapioną miną, lecz nagle coś mu zaświtało w głowie.

— Słuchaj — spytał mnie szeptem. — A może ten portier... także chce żyć?

— Prawdopodobnie — rzekłem. — Spróbuj.

Portier miał pozytywne nastawienie do życia i pokój się znalazł.

Po kwandransie rozstałem się z kuzynem, który pojechał załatwiać sprawę przydziału ubrań dla robotników folwarcznych.

Nazajutrz przyszedł do mnie.

— Miałem dziś wyjechać — rzekł — ale będę musiał jeszcze parę dni zostać. Wikła się sprawa ubrań, jakieś nieprzewidziane trudności robią. Czyżby oni też?...

W dwa dni później widziałem go przelotnie, jak wchodził do wytwornej restauracji w gronie poważnych panów. Wreszcie któregoś dnia przyszedł znowu.

— Załatwiłeś? — spytałem.

— Jak najpomyślniej. Dali więcej niż trzeba, bardzo przyjemni ludzie. A propos: możebyś pomógł mi sprzedać trochę towaru na lewo?

— Przydziałowy towar na lewo? Grandę chcesz robić? Sam przecież mówiłeś...

Machnął ręką.

— Głupstwo. Każdy, mój kochany, chce żyć.

A. TOM

SPORT

DZISIEJSZE IMPREZY PIŁKARSKIE. W rozgrywkach o mistrzostwo kl. A WOZPN spotkają się dziś: Legia — Ruch na Stadionie WP, Polonia — Bzura w Chodakowie, Marymont — Żyrardowianka na Konwiktorskiej, Znicz — Grochów na Podskarbińskiej, Syrena — Pogoń w Parku Sobieskiego.

RKS MARYMONT — ZRYW (Mokotów) 1:2 (0:0). Czwartkowe zawody piłki nożnej o mistrzostwo kl. A pomiędzy drużynami Marymontu i Mokotowa nie należały do ciekawych spotkań. Była to prawdziwa walka o punkty. Gra przez cały czas zawodów ostra a poza tym cechował ją brak przemyślanych akcji ze strony napadów obu drużyn. Marymont przegrał zawody, pomimo, że był drużyną lepszą. Winę ponosi napad, który nie potrafił zdobyć się na celne strzały, mając kilka murowanych pozycji

Do przerwy wynik bezbramkowy — grę w dużej mierze utrudniał wielki upał. Po przerwie obraz gry zmienił się na korzyść Marymontu, który w tym czasie gry ma zdecydowaną przewagę nad przeciwnikiem spychając dosłownie całą jedenastkę Zrywu na pole karne. Jednak napad nie mógł zdobyć się na kilka zdecydowanych zagrań i rozstrzygnąć spotkanie na swoją korzyść. Prowadzenie dla Marymontu uzyskuje Stawicki — wyrównuje Walasek dla Mokotowa. Decydująca zwycięska dla Zrywu bramka pada z winy bramkarza, który niefortunnie bronił łatwą piłkę nakrywką, wypuszczając ją z rąk.

Na wyróżnienie u pokonanych zasługuje obrona i pomoc, u zwycięzców prawy obrońca i środek pomocy. W przedmeczu Marymont II pokonał Mokotów II w stosunku 4:1. Zawody sędziował Boski.

Bzura — Jedność 3:1 (Mecz o mistrz. kl. A).

Zawody o mistrzostwo klasy B. Radość — Karczew 3:3, Sparta — Chylice 3:0 (walkower), Karczew — Turowianka 6:1, Społem — Błonie 7:2, Okęcie — Skra 1:1, Rywal — Elektryczność 4:0.

Zawody o mistrzostwo klasy C. Dąb — Ochrona 3:1, ZWM Wola — Świt 3:1, Ulrychowianka — Lech 6:1, Olimpianka — Mogilanka 4:2.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES SPORTU ROBOTNICZEGO W BRUKSELI

W Brukseli obraduje międzynarodowy Kongres Sportu Robotniczego. W pierwszych dniach obrad powzięto rezolucje: 1) Utworzenie narodowych robotniczych organizacji sportowych pod zarządem międzynarodowym, 2) Popieranie W. F. i Sportu wśród mas robotniczych, 3) Wydawanie pisma sportowego, 4) Zorganizowanie robotniczych, Igrzysk Olimpijskich.

Wyłoniono komisję której polecono zająć się sprawą zaproszenia na członków — Zw. Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych A. P

Biblioteka amerykanska w domku fińskim

(R) W sobotę dnia 1 czerwca odbyło się w jednym z domków fińskich przy ulicy Piusa XI 12 otwarcie biblioteki i czytelni Amerykańskiej Służby Informacyjnej. Placówka zorganizowana została przez Ambasadę Stanów Zjednoczonych w Warszawie, a celem jej jest zapoznanie Polaków z życiem Ameryki.

Biblioteka mieści się w dość dużej sali, urządzonej skromnie, estetycznie i przytulnie. Na półkach wzdłuż ścian mienią się kolorowymi okładkami pięknie wydane książki amerykańskie. Bogaty dział stanowią wydawnictwa o ostatniej wojnie światowej oraz życiorysy popularnych wodzów i polityków z ostatniego okresu historii współczesnej. W czytelni znaleźć można czasopisma i dzienniki amerykańskie oraz bogaty dział fotografii ilustrujących rozmaite dziedziny życia Stanów Zjednoczonych.

Ambasador Stanów Zjednoczonych udostępnia czytelnie i bibliotekę publiczności polskiej: codziennie od 9 rano do 6 po południu, z wyjątkiem świąt i niedziel — wstęp bezpłatny.

W uroczystości otwarcia udział wzięli przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Kultury i Sztuki, Propagandy i liczni polscy profesorowie, artyści, literaci i dziennikarze. Honory domu czynili członkowie ambasady Stanów Zjednoczonych Reprezentowana była ambasada W. Brytanii i poselstwa Czechosłowacji.

Telefoniczne i telegraficzne połączenia z Czechosłowacją

W wyniku umowy pocztowej między Polską a Czechosłowacją, z dniem 1 lipca otwiera się dla komunikacji telefonicznej linie: Warszawa — Praga Czeska, Wrocław — Praga Czeska, Katowice — Praga Czeska, Katowice — Morawska Ostrawa, Cieszyn — Morawska Ostrawa.

Obwody telegraficzne będą uruchamiane zależnie od potrzeb ruchu. Chwilowo istnieją połączenia: Praga — Warszawa, Katowice — Praga, Katowice — Morawska Ostrawa.

We wzajemnych rozrachunkach obowiązywać będzie frank złoty.

Władysław Leny-Kisielewski

Start w wieczność 30)

Szosa na Marsa Matruk

Samoloty nasze po raz trzeci startowały, wciąż lecąc nad szosę będącą główną trasą odwrotu wojsk osi. Byliśmy tam już dwa razy i dokładnie widzieliśmy, że wojska niemieckie, bodaj że po raz pierwszy w historii tej wojny znajdują się w tak szybkim odwrocie, a właściwie w ucieczce.

Nawet opanowanych zazwyczaj Anglików ogarnia podniecenie i nerwowo przyśpieszają pracujących przy maszynach ludzi. Rozumiemy wszyscy, że teraz trzeba tylko jednej jedynej rzeczy — gonić. Bezustannie gonić. Jest jasne, że nawet i najlepsze w świecie wojska, będące w odwrocie i bez przerwy z powietrza „tłuczone" nie są zdolne do koncentracji i stawienia oporu. Więc cała filozofia jest teraz tłuc i gonić! —

Paliwo i amunicja jest uzupełnione, załogi odpoczęły. Start. W kurzawie piaskowego pyłu maszyny rwą się w górę. Cel i kierunek znany szosa na Marsa Matruk, tak wspaniale widoczna, zapchana pojazdami i tłumem żołnierzy. Skwarne afrykańskie niebo jest w naszym posiadaniu. Próba wstrzymania ofensywy brytyjskiej, użyciem nurków skończyła się tragicznie zarówno dla „Stukasów" jak też i „Messerschmidtów", będących ich osłoną. Więcej już nie próbują i Lotnictwo Królewskie króluje w przestworzach.

Niemców w powietrzu nie widać i ich oddziały lądowe są zdane tylko na siebie. Niektóre skupiska broniły się zaciekle, ale trwało to krótko. Bomby i ogień z powietrza z prawie bezkarnie nad głowami grasujących maszyn ma swoją wymowę i przekonywuje.

Nie nabierając wysokości, skręcamy ku morzu, by minąć wracając z nad celu samoloty. Lecą uzupełnić zapas amunicji i wrócą, dla odmiany mijając się z nami. Ot, po prostu „karuzela".

Po bardzo krótkim locie zbliżamy się do celu, podchodząc doń tak nisko, że dokładnie widzimy tłumy kłębiące się na ziemi. Z kilku miejsc zalśniły jasne błyski strzałów. To ich obrona z ziemi. Lecz ogień jest tak niecelny, że odnosimy wrażenie, iż strzelają jedynie dla podtrzymania ducha.

Co się dziwić — tyle razy byli atakowani. Bombowce idąc „gęsiego" przyjmują kurs lepszy i wchodzą nad szosę. Widać duże gromadki uciekających ludzi, którzy wznosząc za sobą dużą kurzawę piasku, zmykają z drogi w pustynię. Bombowce majestatycznie suną nad nimi, szukając lepszego celu. Czuje się wprost, co myślą ci atakowani, będący tam na dole, że na pewno by woleli widzieć już nasze bomby spadające z góry, niźli przeżywać minuty ich oczekiwania i patrzeć na tak nisko idące maszyny, które zdają się nasycać widokiem chaosu i rozpaczliwych wysiłków ucieczki z zasięgu ich pocisków.

Niemcy dopiero na tej afrykańskiej szosie odczuli i zrozumieli: co to jest wojna nerwów, rozdygotanych straszliwym czekaniem na odrywające się wreszcie z pod kadłubów bomby i ich świst, który każdemu będącemu na dole zdaje się zwiastować: że wyrzucona bomba idzie wprost na niego! Przeżywają to samo, co przeżywali wszyscy ginący na drogach Kontynentu pod bombami Luftwaffe.

Nareszcie cel odpowiedni został znaleziony. Czołgi i samochody.

Nalot na nie, Padają krótkie, pośpiesznie wymieniane zdania.

Bomby poszły!

Wychylamy się patrząc.

Fontanny ognia i dymu trysnęły ku niebu. Uciekająca masa ludzka skłębiła się, wijąc jak ciało olbrzymiego, rannego węża. Potem zalśniły eksplozje z porozbijanych wozów. Powstał olbrzymi zator. Ci, co po nas przyjdą, będą mieli znacznie łatwiejsze zadanie.

Schodzimy ku ziemi, otwierając ogień ze swoich KMów. Na widok bombowców schodzących do ataku, samoloty myśliwskie z lecącej tuż osłony, jak gdyby upojone widokiem zniszczenia na dole, w ostrych ślizgach pomknęły ku rozpierzchłym tłumom niemieckich żołnierzy, siekąc po nich kulami. Widzimy, jak prują w kurzawie, idąc lotem koszącym tuż ponad głowami romlowskich szturmowców, tratujących się po prostu w panicznej ucieczce. OPL niemieckie ucichło i nie działa. Gdzie niegdzie tylko strzelają ku nam z karabinów. Rozproszone grupy uciekają w pustynię, ścigane przez brytyjskie, myśliwskie samoloty. Niebo nad nami jest puste. Tak samo jak niegdyś puste były nieba nad Polską, Belgią, Francją i Holandią.

Historia się powtarza, o tyle tylko zmieniona, że teraz nie ma na dole kobiet, starców i dzieci — tak, jak na tamtych drogach!...

Amunicja skończona. Wracamy, pozostawiając za sobą rozwaloną szosę i stosy porozbijanych, płonących samochodów. Ponad nami, w górze, ciągną nowe formacje, lecące na drogę i na dalekie tyły zmykającego wroga.

Na wysuniętym lotnisku uzupełniamy zapasy i po krótkim odpoczynku startujemy znowu, by gonić zdziesiątkowaną armadę niemiecką. Tuż przed nami startują zwiadowcze samoloty, aby szukać w pustyni zabłąkanych i ginących z pragnienia kandydatów na jeńców.

Maszyny wznoszą się w górę, pozostawiając miejsce dla powracających. W oddali, na tle błękitu bezchmurnego nieba snują się wielkie dymy.

Klęska oddziałów Rommla zdaje się być tak wielka jak bezmiar tej afrykańskiej, piaszczystej pustyni na której Nemezis dziejowa bierze lotniczy rewanż za rzezie Kontynentu.

Dla nas jest to rewanż: za polskie drogi i szosy!

JUTRO ZAKOŃCZENIE CYKLU „START W WIECZNOŚĆ"

CENY OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł za wyraz Poszukiwania rodzin pracy zguby po 5 zł za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

Ogłoszenia przyjmują: Dział ogłoszeń Robotnika Warszawa Al Jerozolimskie nr 121 Polska Agencja Prasowa Biuro Ogłoszeń i Reklam Warszawa ul Pierackiego 11 Placówki Czytelnika w Warszawie Wiejska 14 Środkowa 7 Marszałkowska 62 Nowy Świat 47 Puławska 49 Rozdzielnia gazet Pl Inwalidów (Żoliborz) Zygmuntowska 6 Poznańska 38 Biura Orbis Warszawa Al Jerozolimskie 39 Praga ul Targowa 70 Wolność Warszawa ul Marszałkowska 95 Spółdz Agencji Prasowej GLOB Dział Reklamy ul Złota 1 Dział Reklar Spółdz Wydawniczej Wydawnictwo Ludowe — ul Bagatela 10 m 3 tel nr 8 67 79 Biuro Ogłoszeń — Teul Pietraszek Warszawa ul Wspólna nr 50

REDAGUJE KOMITET B 08463 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" Druk Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" „Robotnik" — nr